

REMIGIUSZ POPOWSKI

IMPERATIVUS NA TLE ANTYCZNEJ TEORII CZASOWNIKA

I. KWESTIA AEIΔE

Czasownik wszedł po raz pierwszy do europejskiej literatury pięknej w postaci trybu rozkazującego. Homer, najdawniejszy ze znanych poetów Zachodu, zaczął swą pieśń o gniewie Achilleśa słowami: Μῆνιν ἄειδε, θεά, „Gniew opiewaj, bogini”. Aeiδε, „opiewaj” — to właśnie ów pierwszy czasownik i imperativus. Twórcą poematu zwraca się nim do bogini. Śmiertelny człowiek zdaje się rozkazem wyznaczać zadanie istocie nieśmiertelnej. Usiłuje podporządkować ją swojej woli. Zaniepokoiło to bogobojnych ludzi antyku. Wyzwolilo kwestię nie tylko religijną, ale i filozoficzną, dziś powiedzielibyśmy lingwistyczną. Zajęły się nią wielkie umysły starożytności. Filozofowie, retorzy, filolodzy, gramatycy powtarzali pytanie: Dlaczego Homer ośmielił się rozkazywać bóstwu, zamiast je prosić? ¹ Niektórzy obwiniali poetę o brak petyzmu, inni uważali za swój obowiązek owego użycia imperatiwu bronić. Kwestia ta okazała się tak intrygująca, że poprzez średniowiecze dotarła do czasów nowożytnych. Jeszcze niejedyn filolog dwudziestego wieku uznał za właściwe dać na nią swoją odpowiedź ².

Tę wielowiekową dyskusję na temat Homerowego imperatiwu *ἄειδε* sprowokował sofista Protagoras. Tak przynajmniej możemy sądzić na pod-

¹ Διὰ τὸς προσασσὼν ἐστὶ τῆ μοῦσῃ καὶ οὐχι φησὶν ὡς εὐχομένης αὐτῆ; Tzetzes. *Scholia in Homeri Iliadem*. W: P. Matranga. *Anecdota Graeca e mss. bibliothecis Vaticana, Angelica, Barberiniana, Vallicelliana, Medicea, Vindobonensi deprompta edidit et indices addidit*[...]. Hildesheim 1971 (przedruk z 1850) s. 374 w. 7 n.

² Przegląd prac na temat użycia imperatiwu i optatiwu w tekstach modlitw antycznych, w tym także na temat *aeiδε*, zob.: W. Beschewliew. *Kritik der bisherigen Ansichten über den Gebrauch des Imperativus und Optativus im griechischen Gebet*. Würzburg 1925 (maszynopis).

stawie pewnej wzmianki w *Poetyce* Arystotelesa³. Abderyta zarzucił twórcy *Iliady* nieudolność posługiwania się formami czasownika w zwrocie do muzy. Wydawało się poecie, twierdził Arystoteles, że prosi boginię, a w rzeczywistości to jej rozkazywał. Z relacji Stagiryty wynika, że Protagoras uznawał tylko jedną funkcję imperatiwu: funkcję rozkazodawczą. Semantykę form słowa potraktował apriorycznie i, mówiąc o *ἄειδε*, nie odróżnił języka, jako tworów abstrakcyjnego (*la langue*), od konkretnej mowy (*la parole*)⁴. Tę różnicę dostrzegł natomiast Arystoteles⁵. Wydobyć, według niego, w konkretnym mówieniu nakazu czy prośby, intonacji pytającej lub orzekającej albo innych postaci mowy zależy od umiejętności specjalisty, na przykład od aktora⁶. Dobry recytator — jak, zdaje się, chce powiedzieć Stagiryta — może modulować imperativus nie tylko na rozkaz, lecz także na prośbę, życzenie, zachętę itp. Stąd Homerowi, zdaniem mistrza perypatetyków, niczego sensownego w sprawie imperatiwu *ἄειδε* zarzucić nie można. Wywód Arystotelesa nie jest jednak jasny. Dopuszcza różne interpretacje. Niektórzy krytycy tekstu wątpią nawet, czy ta część *Poetyki* jest autentyczna⁷. W każdym razie wyjaśnienia Stagiryty albo nie przekonały późniejszych filologów hellenistycznych, albo były im niezbrane, skoro nadal bronili zasadności użycia przez Homera owego imperatiwu. Uciekli się w tym do własnej argumentacji filologicznej. Aristo-

³ *Poetyka* 1456b: Τῶν δὲ περὶ τὴν λέξιν ἐν μὲν ἐστὶν εἶδος θεωρίας τὰ σχήματα τῆς λέξεως, ἃ ἐστὶν εἶδεναι τῆς ὑποκριτικῆς καὶ τοῦ τὴν τοιαύτην ἔχοντος σοκτικτορικῆν, οἷον τὴν ἐντολήν καὶ τὴν εὐχήν καὶ διήχησιν καὶ ἀπειλήν καὶ ἐρωτήσεις καὶ ἀποκρίσεις, καὶ ἐὶ τι ἄλλο τοιοῦτον.

Παρα γὰρ τὴν τούτων γνώσιν ἡ ἀγνοία οὐδὲν εἰς τὴν ποιητικὴν ἐπιτιμία φερεται, ὅτι καὶ ἀξίον σπουδῆς. Τὴ γὰρ ἂν τις ὑπολάβῃ ἠμαρτηθῆναι, ἃ Πρωταγόρας ἐπιτιμα, ὅτι εὐχεσθῆναι οἰομένος ἐπιταττεῖ εἰπὼν «μῆνιν αἰεῖδε, θεᾶ»; τὸ γὰρ κελύσαι, φησὶ, ποιεῖν τι ἢ μὴ, ἐπιταξίς ἐστιν (wyd. J. Hardy. Paris 1965). „Do zagadnień związanych z mówieniem należy między innymi sposób interpretacji rodzajów mowy. Jest to przedmiot wiedzy aktora oraz specjalisty w tych sprawach. Chodzi na przykład o wiedzę, czym jest nakaz, czym prośba, orzekanie, grożenie, pytanie, odpowiadanie i tym podobne.

Według wiedzy lub niewiedzy tych spraw nie można niczego godnego uwagi zarzucić jakiejś poezji. Bo inaczej jak mógłby ktoś uważać, że zbłądził Protagoras, gdy zarzuca poecie, że chce prosić, a tymczasem rozkazuje, mówiąc μῆνιν αἰεῖδε θεᾶ? Gdyż, jak powiada, wezwać do czynienia czegoś, lub nie, jest nakazem”. (Przekład własny R.P.).

⁴ Arystoteles. *Dell' arte poetica*. A cura di Carlo Gallavotti. Verona 1974 s. 169.

⁵ Aristotle. *Poetics*. Introduction, Commentary and Appendixes by D. W. Lucas. Oxford 1968 (przedruk 1972) s. 197; K. Svoboda. *L'esthétique d'Aristote*. (Aristotelova estetika). Brno 1927 s. 56.

⁶ Wyżej przypis 3.

⁷ Np. G. F. Else. *Aristotle's Poetics*. The Argument by [...]. Cambridge 1967 s. 567.

nikos na przykład powiedział, że twórca *Iliady*, posługując się w inwokacji do muzy formą imperatiwu zamiast optatiwu, skorzystał z tak zwanej licencji poetyckiej i z poetyckiej konwencji⁸. On i inni filolodzy wskazywali na podobne użycie imperatiwu zarówno w wielu innych miejscach *Iliady* i *Odysei*, jak i w utworach późniejszych poetów, na przykład Hezjoda, Pindara, Antymacha z Kolofonu⁹. Tłumaczyli racjonalizując, że tak naprawdę to owi twórcy nie muzom rozkazywali, ale sobie samym¹⁰. W czasach późniejszych bizantyjczyk Eustathios wyjaśniał, że zarówno Homero-we ἄειδε, jak w ogóle imperativus, nie musi wskazywać na zwierzchność rozkazodawcy nad tym, komu i co rozkazuje. Formy imperatiwu nakładają tylko i zachęcają do działania; nie ma w nich siły zmuszającej do czynu¹¹. Nadto, gdyby poeta, według Eustathiosa, odczuwał nieśmiałość wobec bogini albo strach, albo gdyby nie wierzył, że ona go wysłucha, wtedy ἄειδε zamieniłby na formę optatiwu¹². Użycie imperatiwu natomiast świadczy o jego przeświadczeniu, że bogini na pewno go wysłucha. Tzetzes wyraził pogląd, że Homer zwraca się do muzy dlatego, ponieważ chce opowiedzieć rzecz nową, dotychczas nikomu nie znaną¹³.

Filolodzy czasów nowożytnych są świadomi płynności granic desygacyjnych trybu. Funkcje jednego trybu przejąć może sporadycznie lub nawet na stałe inny tryb. Stwierdzono to nie tylko w zakresie języka starogreckiego, lecz również na przykładach wziętych z języków nowożytnych. Francuskie *veuille* i *sache*, na przykład, były pierwotnie formami trybu *subjonctif*, ale na skutek stałego używania ich w funkcji imperatywnej utrwaliły się jako imperativus. Podobnie w niemieckim dawny optativus zatracił swą właściwą funkcję i zachował się jako „imperativus grzecznościowy”¹⁴. Jeśli chodzi o Homera, to zauważono, że u niego nie

⁸ Οτι κατὰ τὴν ποιητικὴν ἀδειαν ἢ συνήθειαν λαμβάνει τὰ προστακτικὰ ἀντὶ εὐκτικῶν. Według M. Mühlhelt. *Griechische Grammatik in der Vergilerklärung*. München 1965 s. 112; por. H. Erbse. *Scholia Graeca in Homeri Iliadem*. (*Scholia vetera*). Recensuit [...]. Vol. 1. Berolinum 1969 s. 5 w. 41 n.

⁹ Erbse, jw. vol. 1 s. 5.

¹⁰ Tamże: οὐ κατὰ ἀληθειαν ταῖς μουσαῖς ἐπιτασσόνσι, ἀλλ' εαυτοῖς; por. Tzetzes, jw. s. 374 w. 20 n.

¹¹ Ἰστέον δὲ καὶ ὅτι τὸ αἰεὶ καὶ ὅλως τὰ προστακτικὰ οὐ ἐξ ἀναγκῆς ὑπεροχὴν δηλοῦσι τοῦ προφεροντός αὐτὰ προσώπου πρὸς τὸ προστασσόμενον εἰ μὴ πού κατὰ τι συμβαίῃ καὶ ποτε. Ὑποκινουσι γὰρ μόνον τὰ προστακτικὰ καὶ ἐρεθίζουσι πρὸς ἔργον, οὐ μὴν κῆν αὐθεντίαν παντὸς δεσποτικῆν ἐνδεικνύνται. *Eustathii Commentarii ad Homeri Iliadem et Odysseam*. Hildesheim 1970 (przedruk z 1825-1830) 10,31 nn.

¹² Εἰ δὲ ποτε δυσωπία τις ὑπεστὶν ἢ φόβος ἢ αἰδῶς ἢ ἐφεσις ἢ ἀλλῆ τις ἐνδείξις φυσικῆς θερμοτήτος ἐνδιαθετός, τότε ἀντὶ προστακτικῶν εὐκτικῶς ὁ λόγος σχηματίζεται. Tamże c.d.

¹³ Jw. s. 374 w. 7 nn.

¹⁴ J. Gonda. *The Character of the Indo-European Moods. With Special Regard to Greek and Sanskrit*. Wiesbaden 1956 s. 53 n.

tylko ἄειδε, ale wiele innych słów w formie imperatiwu bierze na siebie funkcję optatiwu. Obliczono, że w *Iliadzie* ma to miejsce 54 razy, a w *Odysei* 29¹⁵. Wiedzą także filolodzy i gramatycy dzisiejsi, że imperativus może posiadać różne stopnie siły rozkazodawczej: od zerowego poprzez przyzwolenie, zachętę, prośbę, przynaglenie, aż do autorytatywnego rozkazu¹⁶. Mimo to jednak niektórzy nadal podejmują antyczną kwestię ἄειδε i szukają nawet pozajęzykowych argumentów dla jego obrony. K. Ziegler twierdzi, że przed V wiekiem Helleni byli mniej pokorni i mniej religijni i że właśnie dlatego Homer i inni epicy ośmielali się wyrażać bóstwu swą wolę w formie imperatiwu¹⁷. Prymitywizmem kultury duchowej próbuje wyjaśnić użycie ἄειδε J. Th. Beckmann¹⁸. Helleni epoki archaicznej mieli się kierować, według W. Haversa, w stosunku do bogów zasadą do *ut des*, dlatego nie prosili ich, lecz im nakazywali¹⁹. Jeszcze inaczej usiłuje bronić twórcę *Iliady* J. Gonda. Mówi on, że Homer wprowadzając do inwokacji imperativus, nie dopuścił się nietaktu. Taka forma przejawia tylko większą bezpośredniość i natarczywość modlitwy²⁰.

Podane wyżej opinie nowożytnych uczonych o ἄειδε wydają się bliższe niż myśli ludzi antyku i chyba nie zawsze oparte na rzetelnej wiedzy o kulturze Homerowego pokolenia. Wyrosły one zresztą w dużej części na gruncie badań historii modlitwy. Niewiele mają wspólnego z teorią literatury czy z metodami naukowego językoznawstwa. Dziś każdy teoretyk i historyk literatury, każdy specjalista geniołog wie, że antyczna epopeja zaczynała się zwykle od inwokacji do muzy²¹. Często nawet poszczególne

¹⁵ T. Beckmann. *Das Gebet bei Homer*. Würzburg 1932 s. 49 nn.

¹⁶ Np. E. Schwyzer. *Griechische Grammatik auf der Grundlage von K. Brugmanns Griechischer Grammatik*. Bd. 2. *Syntax und syntaktische Stilistik vervollständigt und herausgegeben von A. Debrunner*. Aufl. 3. München 1966 s. 340; W. Brandenstein. *Griechische Sprachwissenschaft*. Berlin. Bd. 2. *Wortbildung und Formenlehre*. 1959 s. 96; Bd. 3. *Syntax. I. Einleitung. Die Flexibilien*, 1966 s. 133; R. Kuehner, B. Gerth. *Ausführliche Grammatik der griechischen Sprache*. Hannover. Teil 2. *Satzlehre*. Bd. 1. 1898 (przedruk 1966). Bd. 2. 1904 (przedruk 1966) § 397,1; F. Blass. *Grammatik des neutestamentlichen Griechisch*. Bearbeitet von A. Debrunner. Aufl. 10. Göttingen 1959 § 387; A. T. Robertson. *A Grammar of the Greek New Testament in the Light of Historical Research*. London 1914 s. 946 n.; J. Hubert. *Syntaxe grecque*. Ed. 3. Paris 1960 (przedruk 1972) § 205 n.

¹⁷ *De precationum apud Graecos formis quaestiones selectae*. Wrocław 1905 s. 11.

¹⁸ Jw. s. 49 nn.

¹⁹ W. Haves (rec.). *Griechische Grammatik auf der Grundlage von Eduard Schwyzer*. 2. Bd. *Syntax und syntaktische Stilistik*. „Anzeiger für die Altertumswissenschaft” Bd. 4:1951 s. 134.

²⁰ Jw.-s, 54 przypis 1.

²¹ E. Miodońska-Brooks, A. Kulawik, M. Tatara. *Zarys poetyki*. Warszawa 1978 s. 147.

części eposu sygnalizowane były przez zwrot do muzy lub jakiegoś innego bóstwa. Mówi się, że była to pewna konwencja literacka. Uświadomiono to sobie zresztą już w starożytności. Ktoś jednak ową konwencję musiał zapoczątkować. Zwrócił się do bóstwa na początku swego dzieła z własnej inicjatywy, a nie ze względu na obowiązującą tradycję. Protagoras i jego starożytni następcy sięgali właśnie do początków, to jest do najstarszej ze znanych im epopoi. I intrygowało ich zarówno to, że poeta otwiera swą pieśń modlitwą, jak i to, że użył w niej imperatiwu zamiast optatiwu. Wyniki dociekań nowożytnych historyków modlitwy mniej nas tu obchodzą, zdumiewają natomiast obserwacje starożytnych komentatorów. Zdziwiała po pierwsze to, że dzięki Homerowemu ἄειδε refleksja nad trybem rozkazującym wyprzedziła w nauce refleksję nad czasownikiem w ogóle. Zanim wyodrębniono czasownik jako jedną z części mowy już dyskutowano nad imperatiwem. Drugą rzeczą zwracającą naszą uwagę jest to, że najwcześniejsze pytanie, jakie nauka postawiła w związku z trybem rozkazującym, było pytaniem o funkcję semantyczną. Z powodu ἄειδε zastanawiano się, czy imperatiwus oznacza tylko rozkaz, czy także prośbę, modlitwę lub inne stopnie postawy woluntatywnej. Po trzecie odkrywamy, że od początku analizowano imperativus wraz z kontekstem. Uwzględniono mianowicie w badaniach nie tylko samo słowo mające postać imperatiwu, ale także nadawcę i wykonawcę nakazu. Nie jeden wyraz, ale całe zdanie potraktowano jako nakaz. Gdyby do kwestii ἄειδε zabrali się najpierw gramatycy, mówiliby może o jego formie fleksyjnej, o iloczasiu, o funkcji syntaktycznej. Gramatycy jednak pojawili się na arenie nauki dopiero później. Pierwsi wzięli na warsztat badawczy słowo ἄειδε filozofowie i retorzy. Ich pytania dotyczyły struktury, funkcji, desygnacji. Tak wyprzedzili niektóre kierunki nowożytnych badań językowych o prawie dwa i pół tysiąca lat.

II. CZASOWNIK W TEORII FILOZOFÓW

Czasownik otrzymał w helleńskiej terminologii językoznawczej imię ῥῆμα. Utworzone ono zostało z tematu *ῥεσθ- i z formatu -μα. Temat ów występuje w formach ἔρω, ἐῤῥήθη, εἶρημαι, „mówić”. Sufiks słowotwórczy -μα tworzył pierwotnie nazwy czynności dokonanej. Dosyć szybko przechodziły one poprzez proces konkretyzacji w nazwy wytworu²². ῥῆμα

²² A. Debrunner. *Griechische Wortbildungslehre*. Heidelberg 1917 § 309-311; F. M. Abel. *Grammaire du grec biblique suivie d'un choix de papyrus*. Paris 1927 s. 110; P. Chantraine. *La formation des noms en grec ancien*. Paris 1933 (przedruk 1968) § 134-147; Schwyzer, jw. 1. Bd. *Allgemeiner Teil. Lautlehre. Wortbildung. Flexion*. 3. Aufl. München 1959 s. 522-524.

zatem według analizy słowotwórczej oznaczało jakkolwiek wytwór mówienia, to jest zarówno pojedyncze „wypowiedzenie” w znaczeniu „wyraz, słowo”, jak też złożoną strukturę: „zwrot, wyrażenie, powiedzenie”, jak wreszcie nawet bardzo długą wypowiedź: „mowa”²³. Te pierwotne znaczenia poświadczane są najpierw w poezji (Archiloch, 50; Theognis, 1152; Simonides, 37, 14, 92; Pindar, *Pieśni nemejskie* 4, 6) później także w prozie (Herodot, 7, 162 (v.l.); Tulcidydes, 5, 111, Platon, *Fedon* 102b; Ajschines, 3, 72). Pojawienie się technicznego znaczenia „czasownik” jest związane z historią wyodrębniania przez naukową refleksję poszczególnych części mowy.

Ῥῆμα jako techniczny termin językoznawczy oznaczający czasownik powstał poprzez przeciwstawienie go „nazwie” ὄνομα. Dokonało się to po raz pierwszy (oczywiście w zakresie zachowanych pomników piśmiennictwa hellenistycznego) z okazji rozważań nad związkiem znaków językowych, a ściślej — nazw, z określanymi przez nie rzeczami. Chodziło o rozwikłanie problemu, czy i w jaki sposób nazwy i całe wypowiedzi oddają naturę tych rzeczy. Zwolennicy teorii podobieństwa nazw do rzeczy widzieli związek między nazwami a naturą rzeczy w fonetycznych cechach tych nazw. Sprawdzało się to zwłaszcza na wyrazach pierwotnych. Świadcstwo takich poglądów znajdujemy w pismach Platona. Logiczna wypowiedź (λόγος) czytamy w *Kratylosie* — naśladuje naturę rzeczy podobnie jak namalowany obraz²⁴. Dzięki odpowiedniemu układowi różnych barw i linii możemy na obrazie poznać istniejącą poza nim rzecz. W wypowiedzi słownej ów związek z rzeczą wyraża dostosowany układ liter γράμματα. Mogą to być litery (u Platona mają one także znaczenie głosek²⁵) 1. „obdarzone głosem”, to jest samogłoski, τὰ φωνήεντα; 2. litery (głoski) „nie posiadające głosu, nieme”, to jest spółgłoski nieme, ἄφωνα καὶ ἀφθογγα, lub wreszcie (3) litery (głoski) „nie posiadające głosu, ale też i nie nieme”²⁶, są to tzw. półsamogłoski²⁷. Litery-głoski są najmniejszymi elementami (στοιχεῖα) wypowiedzi. Każda posiada cechy wyróżniające ją od wszystkich pozostałych²⁸. Układ głosek tworzy sylaby. Z kolei przez składanie sylab powstają ὀνόματα i ῥήματα, to jest „nazwy” i „czasowniki” lub lepiej „orze-

²³ Z. Abramowiczówna. *Słownik grecko-polski*. T. 1-4. Warszawa 1958-1965 s. v. ῥημα.

²⁴ Np. *Kratylos* 424d-e; 431c.

²⁵ Platon, a także Arystoteles, nie miał jeszcze technicznej nazwy dla oznaczenia głoski przeciwstawionej literze, to jest jej graficznemu zapisowi. Zob. Arystotele. *Poétique*. Texte établi et traduit par J. Hardy, jw. s. 84 przypis do s. 58 w. 27).

²⁶ *Kratylos* 424c.

²⁷ Arystoteles nazwie później półsamogłoski ημφωνα i jako ich ilustrację podaje głoskę „s” i „r” (zob. *Poetyka* 1456b,25).

²⁸ *Kratylos* 424c.

czenia". Z nich natomiast rodzi się już „coś wielkiego, pięknego i całego” na podobieństwo obrazu namalowanego przez mistrza. Powstaje mianowicie „logiczna wypowiedź” — λόγος. Pomaga w tym dziele „sztuka onomastyczna (to jest sztuka nadawania nazw), retoryczna lub jeszcze jakaś inna”²⁹. Według takiej genezy wypowiedzi logicznej ῥήμα jest obok ὄνομα częścią zdania. Oznacza, zdaje się, orzeczenie. W *Kratylosie* jednak obydwie te terminy nie są jasno zdefiniowane. Na szczęście więcej informacji znaleźć możemy w *Sofistcie*. Czytamy tam, że dwa są sposoby fonetycznego oznaczania rzeczywistości: jeden poprzez ὀνόματα, drugi poprzez ῥήματα³⁰. ῥήμα służy do oznaczania czynności. Fonetycznym natomiast wyznacznikiem wykonawców tej czynności jest ὄνομα³¹. Wypowiedź nie będzie zdolna informować o czynności, o braku czynności, o istnieniu czegoś, o tym, co jest lub nie jest, jeśli wypowiadający nie połączy razem ὀνόματα i ῥήματα. Jedynie na skutek takiego zestawienia powstać może „logiczna wypowiedź, pierwszy splot, fundamentalny i najkrótszy element mowy”³². Tą najkrótszą wypowiedzią logiczną jest zdanie, np. ἄνθρωπος μανθάνει. Logiczna wypowiedź informuje o tym, co istnieje teraz albo w przeszłości, albo w przyszłości, ale także o tym, co owo istniejące robi. Dlatego o autorze logicznego zdania można powiedzieć, że on nie tylko daje nazwy (ὀνομάζειν), ale że także mówi (λέγειν)³³. Inaczej mówiąc, na logiczną wypowiedź składa się nadawanie nazw rzeczom lub osobom i określanie ich czynności³⁴. Platon zatem mówi o czasowniku jako o części zdania, przypisuje mu funkcję oznaczania czynności i uważa go za niezbędny człon logicznego wypowiedzenia.

Zdaniem F. M. Cornforda Platonowe wyjaśnienia na temat ῥήμα są nazbyt, jak na tak wielkiej miary filozofa, mętne. Uważa, że naukę o czasowniku szeroko rozwinęli już wcześniej sofisci, a Platon, nie chcąc powtarzać rzeczy znanych, odwołuje się tylko do tradycji³⁵. Jest bardzo prawdopodobne, że sofisci stworzyli własną i chyba w ogóle pierwszą teorię czasownika. Nie zachowała się ona jednak do naszych czasów.

U Arystotelesa pojęcie ῥήμα, jako terminu lingwistycznego, jest już nieco wyraźniej niż w dziełach Platona sprecyzowane. Jednak nadal nie oznacza ono czasownika *sensu stricto*. Nadal ῥήμα — to orzeczenie w sze-

²⁹ Tamże 425a.

³⁰ 261e.

³¹ Το μὲν ἐπὶ ταῖς πράξεσιν ὄν δηλωμα ῥήμα που λεγομεν [...]. Το δὲ γ' ἐπ' αὐτοῖς τοῖς ἐκείναις πράττουσι σημεῖον τῆς φωνῆς ἐπιτεθεὶν ὄνομα (*Sofista* 262a).

³² Tamże 262c.

³³ Tamże 262d.

³⁴ Tamże 262e; podobnie *Kratylos* 431b.

³⁵ *Plato's Theory of Knowledge*. London 1935 s. 307.

rokim znaczeniu³⁶. Stagiryta zalicza je do elementów mowy, μέρη λέξεως. Są one, według niego, następujące³⁷: „głoska (litera)³⁸, sylaba, spółnik, rodzajnik³⁹, nazwa (ὄνομα), czasownik (ῥῆμα), odmiana⁴⁰, zdanie”⁴¹. Wszystkie te części, z wyjątkiem „odmiany”, określa filozof jako φωναί, „wyrażenia”. Ma więc na myśli wypowiedź mówioną w jej konkretnej akustycznej wersji⁴². Mistrz perypatu dzieli części na „zdolne do oznaczania”, σημαντικά, i na „nieoznaczające”, ἄσημα. Do pierwszych zalicza „nazwę”, „czasownik”, „odmianę” (fleksyjne i semantyczne odmiany nazw i czasowników), „wypowiedź”. Wszystkie pozostałe są ἄσημα. ῥῆμα ma w *Poetyce* taką definicję: ῥῆμα jest wyrazem złożonym, oznaczającym, związanym z czasem”⁴³. Za złożone uważa Stagiryta także czasowniki, według naszych pojęć, proste. W jego teorii bowiem za komponenty uchodzą głoski i sylaby⁴⁴. Z odpowiedniego zestawienia tych niczego nie oznaczających sylab i głosek powstaje czasownik lub nazwa, które już mają znaczenie. Definicja Stagiryty po raz pierwszy zaznacza związek czasownika z czasem. Wydaje się jednak, że mistrz nie jest konsekwentny. Choć tu w określeniu wymienia cechę związku z czasem, to w innym miejscu traktatu zalicza przeszłe i przyszłe formy słowa nie do ścisłych ῥήματα, lecz do „odmian czasownika”, πτώσεις ῥήματος⁴⁵. Podobnie czasowniki zaprzeczone nie uchodzą w jego nauce za czasowniki *sensu stricto*. Nazywa je ῥήματα ἀόριστα, „czasownikami nieokreślonymi”⁴⁶. Filozof dostrzega w nich pewną sprzeczność logiczną. Cza-

³⁶ W. K. C. Guthrie. *The Sophists*. Ed. 2. Cambridge 1977 s. 220 n.; zob. Arist. *De interpretatione* 20b,1 nn.

³⁷ *Poetyka* 1456b,20 n.

³⁸ Zob. wyżej przypis 25.

³⁹ Ἀρθρόν to „rodzajnik”. Jednak Arystoteles zalicza do „rodzajników” także przyimki, np. ἀμφί, περί itp. (Zob. *Poetyka* 1457a,6 nn).

⁴⁰ Πτώσις, jak wynika z wywodów Arystotelesa, oznacza jakąkolwiek nazwę lub czasownik w ich różnych odmianach, np. imię w przypadkach zależnych, w liczbie pojedynczej lub mnogiej, a słowo w intonacji pytajnej lub w trybie rozkazującym itp. (Zob. *Poetyka* 1457a,18-22).

⁴¹ Wypowiedź, λόγος, jak wynika z określeń i przykładów danych przez Arystotelesa — to zarówno proste zdanie złożone z podmiotu i orzeczenia, jak i cała *Iliada* na przykład.

⁴² Arystoteles jednak znalazł dwie formy wyrazów: mówioną i graficzną. Jedna i druga jest, według niego, symbolem wrażeń doznawanych w duszy. (Zob. *De interpretatione* 16a 3-4).

⁴³ ῥῆμα δὲ φωνῆ συνθετὴ σημαντικῆ, μετὰ χρόνου, ἧς οὐδὲν μέρος σημαίνει καθ' αὐτό, ὡσπερ καὶ ἐπὶ τῶν ὀνομάτων, (*Poetyka* 1457a,14 nn.; por. *De interpretatione* 16b,6 nn.: ῥῆμα δὲ ἐστὶ τὸ προσσημαινὸν χρόνον, οὐ μέρος οὐδὲν σημαίνει χωρὶς, καὶ ἐστὶ αἰετῶν καθ' ἑτέρον λεγομένων σημείων).

⁴⁴ *Poetyka* 1457a,31 n.

⁴⁵ ὁμοίως δὲ καὶ τὸ ὑγιανέν ἢ τὸ ὑγιάνει οὐ ῥῆμα, ἄλλα πτώσις ῥήματος (zob. *De interpretatione* 16b,16 n.).

⁴⁶ Tamże 16b, 15.

sownik mianowicie, według niego, określają podmiot lub to, co jest w podmiocie⁴⁷. A gdy towarzyszy im negacja, desygnują równocześnie „i to, co istnieje, i to, co nie istnieje”⁴⁸. Prawdopodobnie mistrz perypatu ma tu na myśli to, że czasownik oznacza w wypowiedzi istnienie podmiotu, a poprzez negację równocześnie nieistnienie czynności. Możliwe jednak, że chodzi mu bardziej o określenia predykatywne z łącznikiem „jest”.

Według poglądów Arystotelesa czasowniki same w sobie są, jak imiona, nazwami. Wyjęte z logicznej wypowiedzi oznaczają nadal czynność, ale już nie oznaczają istnienia lub nieistnienia czegoś⁴⁹. Podobnie jak Platon, Arystoteles utrzymuje, że zdanie musi posiadać oprócz nazwy także czasownik lub przynajmniej jego „odmianę” albo formę nieokreśloną (tj. czasownik zaprzeczony)⁵⁰.

Jak więc widzimy, Arystotelesowa teoria czasownika wiąże się z logiką. Filozof jako pierwszy zauważa związek czasownika z czasem, ale ten czas nie jest jeszcze u niego czasem gramatycznym. Nie wiadomo dokładnie, co według Stagiryty jest ὄμμα w pełnym znaczeniu. Wydaje się jednak, że nie są nim czasowniki z negacją, ani ich formy w czasach przeszłych i przyszłych, ani też, jak się wydaje, formy innych trybów poza indykatiwem⁵¹. Πῆματα same w sobie są nazwami, ὄνοματα, a nie czasownikami⁵². Czasownikami stają się dopiero w logicznej wypowiedzi przez przyjęcie funkcji orzekania o czynności lub istnieniu podmiotu. Można więc założyć, że u Arystotelesa ὄμμα to nadal, jak u Platona, orzeczenie, a nie czasownik w naszym rozumieniu.

Za twórców gramatyki europejskiej uchodzą stoicy. Zagadnienia językowe wiążą się u nich bardziej niż w jakiegokolwiek innej filozofii z logiką. Logika bowiem w ich systemie filozoficznym jest nauką o λόγος. A λόγος — to równocześnie myślenie i mowa⁵³.

Stoicy przeciwstawiali „mowę logiczną”, λόγος, „wypowiedzeniu artykułowanemu”, λέξις, oraz „głosowi”, φωνή⁵⁴. Zakresowo najszerszym określeniem jest w ich teorii „głos”. Zdolne są go wydawać zarówno ludzie, jak i zwierzęta. „Głos” ma postać fizyczną, postrzegalną przez słuch. Powstaje na skutek poruszenia powietrza⁵⁵. Jest czymś materialnym ὄμμα (Arche-

⁴⁷ Tamże 16b,10 n.

⁴⁸ Tamże 16b, 15

⁴⁹ Tamże 16b,19 nn.

⁵⁰ Tamże 19b, 10 nn. oraz 16a,13 nn. i 17a,9 nn.; por. *Retoryka* 1404b,26 n.

⁵¹ *Poetyka* 1457a,18-22, gdzie Stagiryta nazywa formy pytalne i rozkazodawcze czasownika πρῶσεις, „odmianami”, a nie ἑρημα, „czasownikiem”.

⁵² *De interpretatione* 16b,19 n.

⁵³ F. H. Sandbach. *The Stoics*. London 1975 s. 95.

⁵⁴ *Diogenes Laertios* VII 55 nn.

⁵⁵ Tamże.

demos, Diogenes z Babilonu, Antypater, Chryzyp)⁵⁶. Gdy „głos” obdarzony jest artykulacją, staje się λέξις (Diogenes z Babilonu)⁵⁷. Artykulacja przejawia się w 24 głoskach (literach): w samogłoskach i spółgłoskach. Z głosek powstają sylaby, a z nich nazwy, czasowniki i inne części mowy⁵⁸. Jeżeli głos, wydawany przez człowieka, nie tylko jest artykułowany, lecz także jeśli kieruje nim rozum, staje się „mową logiczną” — λόγος⁵⁹. „Wypowiedzenia artykułowane” potrafi człowiek wydawać od dziecka, zdolność „mowy logicznej” osiąga dopiero około 14 roku życia⁶⁰.

Chryzyp i Diogenes Babilończyk utrzymywali, że jest 5 części mowy logicznej (zdania)⁶¹: nazwa własna, nazwa pospolita, orzeczenie, spójnik i rodzajnik⁶². Chryzyp pierwotnie nazywał je nie „częściami”, μέρη, lecz „elementami składowymi”, στοιχεῖα, mowy⁶³. Antypater z Tarsu dodawał jeszcze szóstą część: μεσότης, „część pośrednią”. Chodziło mu mianowicie o przysłówek, który przed nim częściowo zaliczano do imion, tj. nazw, a częściowo do orzeczenia (czasownika)⁶⁴. O wyodrębnieniu takich właśnie części mowy zadecydowała ich funkcja w strukturze wypowiedzenia, a nie cechy formalne. To nam tłumaczy, dlaczego w tej strukturze przyimki uznano za spójniki, a zaimki za rodzajniki.

Według Diogenesa z Babilonu „Ῥῆμα jest częścią mowy logicznej (zdania) oznaczającą, niezłożonym orzeczeniem”⁶⁵, “Ῥῆμα δὲ ἐστὶ μέρος λόγου σημαῖνον ἀσύνθετον κατηγορημα. Według innych natomiast stoików — „jest elementem mowy logicznej (zdania) niemożliwym do odmiany przez przypadki, oznaczającym coś, zdolnym do łączenia się z innym lub innymi [elementami]”⁶⁶, στοιχείον λόγου ἀπλῶτου σημαῖνον τι συντακτικὸν περὶ τινος ἢ πᾶντων. Jak widzimy, niektóre cechy wymienione są w obydwu definicjach. Należą do nich: 1. „Ῥῆμα jest częścią mowy logicznej”, to znaczy, że nie należy do kategorii języka abstrakcyjnego, lecz do elementów konkretnej wypowiedzi, jest po prostu częścią zdania; 2. „ῥῆμα jest częścią oznaczającą coś”. Wydaje się, że określenie σημαῖνον dotyczy oznaczania czegoś wewnątrz danej konkretnej wypowiedzi, a nie obiektywnego znaczenia cza-

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże VII 56.

⁵⁸ I. ab Arnim. *Stoicorum veterum fragmenta* (dalej cyt.: *Stoic. Vet. Fr.*). Vol. 1-4. Stuttgart 1964-1968 vol. 2 s. 45 w. 7-11 (dalej cyt.: II 45, 7-11).

⁵⁹ Λόγος δὲ ἐστὶ φωνὴ σημαντικὴ ἀπο διανοίας ἐκπεπονημένη (jw.).

⁶⁰ Diogenes Laertios VII 55.

⁶¹ W stoickiej definicji „rodzajnika” wymieniony jest także obok nazw liczebnik. (Tamże VII 58).

⁶² Tamże VII 57.

⁶³ *Stoic. Vet. Fr.* II 45,7-11.

⁶⁴ R. Schmidt. *Stoicorum grammatica*. Composuit [...]. Halle 1839 s. 45.

⁶⁵ Diogenes Laertios VII 58.

⁶⁶ Tamże.

sownika określającego jakąś czynność. Uzasadnienie takiej interpretacji widzimy w definicjach innej części mowy logicznej. I tak spójnik — to część „łącząca”, συνδου̅ν, inne części mowy; rodzajnik — to część „określająca”, διορίξου̅ν, rodzaj nazw i liczb⁶⁷. W obu tych określeniach wyrazy συνδου̅ν i διορίξου̅ν określają funkcję spójnika i rodzajnika w strukturze wypowiedzi, a nie ich znaczenie. Podobnie przyjmujemy, że σημα̅ίτων w definicjach czasownika wskazuje na jego desygnowanie, czy może lepiej określanie, jakiejś innej części wypowiedzenia. Diogenes mówi w swojej definicji czasownika, że jest on κατηγορημα̅, czyli „określeniem odnoszącym się do czegoś”⁶⁸. W dodatku jest to określenie („orzeczenie”) „niezłożone”, choć „zdolne — według drugiej definicji stoików — do łączenia się z innym lub innymi [elementami]”. Uwzględniając to wszystko, przyjmujemy, że według określenia stoickich ᾠμα̅ jest orzeczeniem bez dopełnień i okoliczników, określającym w konkretnym wypowiedzeniu podmiot.

Druga z podanych wyżej definicji czasownika informuje, że czasownik nie odmienia się przez przypadki. Jest to nowość w stosunku do tradycji Arystotelesowej. U stoików πῶσις przestała być odrębną częścią zdania i zmieniła znaczenie „odmiany” w sensie „mutacja” nazwy lub czasownika na „odmianę” w sensie „fleksji”, i to tylko imiennej.

Stoicy interesowali się czasownikiem przede wszystkim, jak widzieliśmy, jako orzeczeniem⁶⁹, to jest jako kategorematem podmiotu. Ale świadomi byli tego, że nie każda postać czasownika może pełnić funkcję kategorematu. Mieli na myśli bezokolicznik. Przeciwstawiając go kategorematom, nadali mu nazwę ἀπαρέμφατον, to jest dosłownie „niezdolny do określania, niezdolny do objawiania”⁷⁰.

Stoikom zawdzięcza też gramatyka europejska pierwsze opracowanie systemu czasów. Niestety, na skutek zaginięcia wielu ich dzieł musimy odtworzać ten system na podstawie późniejszych relacji⁷¹. Według Schöpsdaua dzielili oni czasy gramatyczne na „rozciągle”, χρόνοι παρατατικοί, i „skończone”, συντελιχοί. Do pierwszych zaliczali *praesens* i *imperfectum*. Drugie poddali kolejnemu podziałowi: na „określone”, ὁρίξοντες, i na „nieokreślone”, ἄοριστοι. Za określone uważali *perfectum* i *plusquamperfectum*, za nieokreślone — *aoristum* i *futurum*⁷². Odbicie tego systemu znajdziemy w teorii gramatyków.

⁶⁷ Diogenes Laertios VII 58.

⁶⁸ Ἔστι δὲ τὸ κατηγορημα̅ τὸ κατὰ τινοσ̅ ἀγορευομενον. *Stoic. Vet. Fr.* II 59,12 nn

⁶⁹ Schmidt, jw. s. 71.

⁷⁰ *Stoic. Vet. Fr.* II 60, 10 nn.

⁷¹ Priscianus. *Institutiones grammaticae*. W: *Grammatici Latini*. [Ed.] H. Keil. Vol. II. Hildesheim 1961 (reprint z wydań dziewiętnastowiecznych) s. 414 w. 26 nn. (dalej skracam: Priscianus GL II 414,26 nn).

⁷² *Zur Tempuslehre des Apollonios Dyskolos*. „*Glotta*” 56:1978 s. 293.

Wiemy, że w szkole Chryzypa dużo napisano na temat stron słowa⁷³. Z tej szkoły pochodzą nazwy ἐνέργεια, *activum*, i πάθος, *passivum*. Problem stron musiał mocno stoików interesować ze względu na ich ideał *apathei* lub *eupatheii*. Niestety rozprawy te zaginęły. Prawdopodobnie późniejsze poglądy gramatyków odzwierciedlają i w tej dziedzinie naukę stoików.

III. CZASOWNIK W TEORII GRAMATYKÓW HELLEŃSKICH I ŁACIŃSKICH

Najwcześniejsi gramatycy helleńscy pozostają w swych dociekaniach językowych pod silnym wpływem metod filozoficznych. Korzystają z dorobku wcześniejszych dialektyków i logików, a zwłaszcza z obserwacji poczynionych przez uczniów szkoły stoickiej. Utrzymali na przykład po stoikach dychotomię analizy języka według znaczenia, ἔννοια, i formy, σχῆμα τῆς φωνῆς⁷⁴, oczywiście z przewagą zainteresowania znaczeniem, ale w zakresie formy przeciwstawili postać graficzną, γραφή fonetycznej, προφορά, φωνή, dostrzegając słusznie, że nie zawsze identycznej postaci fonetycznej odpowiada taki sam zapis, np. νικῶ i νικῶ mają tę samą postać fonetyczną, a różne zapisy⁷⁵. Kontynuując badania stoików, poszerzyli listę części mowy najpierw do ośmiu elementów: nazwa, czasownik, imiesłów, rodzajnik, zaimek, prepozycja, przysłówek, spójnik⁷⁶, a później nawet do kilkunastu, wyodrębniając jeszcze na przykład bezokoliczniki, wykrzykniki⁷⁷ i in. Mimo tego poszerzenia pozostali wierni pierwotnej tradycji Platona i Arystotelesa utrzymując, że wśród tych komponentów logicznej wypowiedzi najważniejsze są dwa: *nomen* i *verbum*. *Nomen* oznaczało u nich nazwy i własne, i pospolite. Nazwa i czasownik wystarczają do utworzenia pełnej logicznej wypowiedzi⁷⁸. Inne natomiast λόγου μέρη tylko „współokreślają”, są συγκατηγορήματα⁷⁹. Nazwa jest ważniejsza

⁷³ Πολλή δὲ ἡ τῶν τοιούτων (tj. o stronach czasownika) ἐξεργασία παρὰ τοὺς Στωϊκοὺς ὡν ἐφ' ἡμῶν καὶ ἡ διδασκαλία καὶ τὰ πλείστα τῶν συγγραμμάτων ἐπιλελοιπέν. *Stoic. Vet. Fr.* II 60,31-33.

⁷⁴ Apollonios Dyscolos (dalej skracam: Ap. Dysc.). *De adverbis*. W: *Anecdota Graeca*. Vol. 1-3. Ed. J. Bekker. Berlin 1814-1821 s. 529: πάση λέξει παρεπονται δύο λόγοι, ὁ τε περὶ τῆς ἐννοίας καὶ ὁ περὶ τοῦ σχήματος τῆς φωνῆς.

⁷⁵ Ap. Dysc. *De constructione* 3,31.

⁷⁶ Dionysius Thrax. *Ars grammatica* § 13. (Dalej skracam: Dion. Th. § 13)

⁷⁷ Priscianus GL II 54,5-9.

⁷⁸ Dion. Th. § 13.

⁷⁹ Partes igitur orationis sunt secundum dialecticos duae, nomen et verbum, quia hae solae etiam per se coniunctae plenam faciunt orationem, alias autem partes „syncategoremata”, hoc est consignantia, appellabant. Priscianus GL II 54,5 nn

niż czasownik. Ona bowiem oznacza istotę rzeczy, a czasownik — przypadłość⁸⁰. Dlatego na liście części mowy pierwsze miejsce zajmuje ὄνομα, drugie ῥῆμα. Na przykład w zdaniu *Sokrates pisze* — mówi Choiroboskos w *Scholiach* do *Kanonów* Teodozjusza — nazwa *Sokrates* wyprzedza to, że on *pisze*. Bo gdyby przestał istnieć *Sokrates*, nie utrzymałaby się nadal jego czynność pisania. Ale gdyby nie było czynności pisania, to *Sokrates* jednak może istnieć. Każdy czasownik informuje nie tylko o czynności, lecz także o istnieniu jej sprawcy, choćby ten sprawca formalnie w zdaniu nie był wymieniony. Sama nazwa natomiast w żadnym stopniu nie określa czynności tej osoby lub rzeczy, którą oznacza⁸¹. Widać w tym wywodzie Choiroboskosa dowodzenie typowe nie dla gramatyka, lecz dla filozofa ze szkoły perypatetyckiej, który interesuje się przede wszystkim bytem i jego istnieniem, a mniej działaniem. Nadto odzywa się w jego toku myślowym echo pradawnego — nawet w stosunku do antycznych gramatyków — utozsamiania nazwy z naturą rzeczy.

Gramatycy zwykli określać czasownik przez podanie jego etymologii, przez logiczną definicję, wymieniającą *genus proximum* i *differentia specifica*, oraz przez uzupełniającą definicję opis różnych innych jego cech.

Trudno uznać antyczne etymologie za naukowe w dzisiejszym znaczeniu. Etymologia zresztą polegała wtedy na poszukiwaniu pierwotnego, to jest najwłaściwszego znaczenia, a nie na odtwarzaniu procesu kształtowania się formy wyrazu. Była wyrazem poglądów na temat genezy nazw i ich stosunku do oznaczonej rzeczywistości. Jeśli chodzi o czasownik, to *Scholia Vaticana* do Dionizjosa Traka podają, że otrzymał on nazwę ῥῆμα od ῥῆσις (ῥῆσις, „pływać”), „płynięcie”, bo na podobieństwo wody przepływa on z jednego czasu w drugi i z osoby na osobę, minimalnie tylko przy tym zmieniając swą formę⁸². Diomedes mówi, że łacińska nazwa czasownika. *verbum*, powstała od słowa *verberare*, „chłostać”, dlatego że mowa polega na chłostaniu w ustach powietrza językiem⁸³. Podobnie utrzymuje Plotius⁸⁴. Według bardzo późnego Wergiliusza wyraz *verbum* składa się z dwóch części: (1) *ver* od *verber*, „różga”, bo język chłoszcze jak różga

⁸⁰ Το μὲν ὄνομα οὐσίας ἐστὶ σημαντικόν, τὸ δὲ ῥῆμα συμβεβηκός (Georgius Choeroboscus. *Scholia in Canones verbales*. W: *Grammatici Graeci*. Pars IV. vol. II Hildesheim 1965 (reprint z wydań lipskich) s. 2 w. 25-26 (dalej skracam: Choer. GG IV, II 2, 25-26)).

⁸¹ Choer. GG IV, II 2, 26 nn.

⁸² *Scholia Vaticana in artis Dionysianae* § 13, GG I, III 244, 7-9.

⁸³ Diomedes. *Artis grammaticae libri III* (dalej skracam: Diomedes), GL I 334, 1-18.

⁸⁴ Plotius Marius. *Artium grammaticarum libri III* (dalej skracam: Plotius), GL VI 429, 15-19.

podniebienie, oraz (2) *bum* od *bucina*, „trąba”, bo dzięki temu chłostaniu powstaje jak w trąbie głos⁸⁵.

Definicja czasownika przybiera u poszczególnych gramatyków helłeńskich i łacińskich różne postaci, ale pewne jej elementy są u wszystkich jednakowe. Istotne cechy konstytuujące czasownik są na ogół — przez wszystkich autorów wymieniane w samej definicji, inne — poza definicją. Najstarsze określenie czasownika, jakie wyszło spod ręki gramatyka, a nie filozofa, znajdujemy u Dionizjosa Traka: Πῆμά ἐστι λέξις ἄπυτος, ἐπιδεικτικῆ χρόνων τε καὶ προσώπων καὶ ἀριθμῶν, ἐνέργειαν ἢ πάθος παριωτάσα, „Czasownik jest wyrazem nieodmienialnym przez przypadki, zdolnym do oznaczania czasów, osób i liczb, przedstawiającym czynienie lub doznawanie”⁸⁶. Widać w tej definicji duży postęp w stosunku do określeń sformułowanych przez stoików. Dionizjos jako pierwszy mówi o zdolności oznaczania czasów, osób i stron. Oznaczanie trybów wymienia poza definicją. Z łacińskich przytoczyć tu można dla przykładu definicję zredagowaną przez Pryscjana: *Verbum est pars orationis cum temporibus et modis, sine casu, agendi vel patiendi significativum*, „Czasownik jest częścią mowy, związaną z czasami i trybami, nie mającą przypadków, oznaczającą czynienie lub doznawanie”⁸⁷. Pryscjan wprowadza do definicji pominiętą przez Dionizjosa cechę oznaczania trybów, ale wyłączył z niej osoby i liczby. Definicje te z niewielkimi zmianami znajdziemy u wielu innych gramatyków starożytnych.

Jako *genus proximum* czasownika uznają gramatycy bądź to λέξις, „wyraz” (Dionizjos Trak, Ioannes Charax)⁸⁸, bądź μέρος λόγου, „część mowy logicznej”, a w łacinie *pars orationis* „część mowy”. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że różnica między tymi dwoma określeniami jest istotna, w rzeczywistości jednak ich desygnacja jest taka sama. Dionizjos bowiem określając czasownik przez λέξις, wyjaśnia, że λέξις jest najmniejszym elementem uporządkowanej składniowo wypowiedzi, λέξις ἐστὶ μέρος τοῦ κατὰ σύνταξιν λόγον ἐλάχιστον⁸⁹. A zatem czasownik jest wyrazem, a wyraz jest częścią wypowiedzi. Czy więc powiemy za Dionizjosem, że czasownik jest wyrazem, czy za innymi gramatykami, że elementem, częścią wypowiedzi, jednakowo określamy go przez jego przynależność do struktury jakiegoś zdania. Od Dionizjosa bowiem zaczynając, wszyscy gramatycy aż do późnego antyku mówią o czasowniku jako o części konkretnej

⁸⁵ Vergilii Grammatici excerpta, GL VIII 196,19 nn.

⁸⁶ Dion. Th. GG I, I 46, 3 nn.

⁸⁷ Priscianus, GL II 369, 2 nn.

⁸⁸ Dion Th. GG I, I 46,3; Sophronius. Excerpta ex Ioannis Characis commentariis in Theodosii Alexandrini Canones (dalej skracam: Sophronius), GG IV, II 3, 22 n.

⁸⁹ Dion. Th. § 12.

wypowiedzi, a nie jako o kategorii leksykologicznej czy jako o elemencie języka w ogóle. Koncepcja taka powstała już we wcześniejszej tradycji filozofów. Gramatycy wymagają za filozofami od wypowiedzi logiczności i ładu syntaktycznego. Mówią, że ὄμμα to częśćka λόγος, a λόγος jest układem uporządkowanych metrycznie lub prozaicznie wyrazów, wykazującym się pełnym znaczeniem”, λόγος δὲ ἔστι περὶ τὴν κατέμετρον λέξεως σύνθεσις, διάνοιαν αὐτοτελή δηλοῦσα⁹⁰. Częstkami tak właśnie pojmowanego λογος są — jak wyjaśnia Dionizjos — nazwa, czasownik, imiesłów, rodzajnik, zaimek, prepozycja, przysłówek i spójnik.

Za wyróżniającą cechę czasownika, to jest za *differentia specifica*, uznali antyczni najpierw coś negatywnego: to, że nie może się on odmieniać przez przypadki. Tym samym już z góry wyłączyli imiesłowy z kategorii czasownika. Uznali je nawet za odrębne części mowy. Czasownik jest więc ἄπτωτος, sine casu. Ta cecha przeciwstawia go nazwom, ale nie wyróżnia od jeszcze innych części, jak przysłówki lub spójniki, które też są nieodmienne. Wyróżnienie to przynoszą czasownikowi w definicjach inne określenia specyfikujące. Oto ich wykaz ułożony według porządku przyjmowanego przez ogół gramatyków starożytnych: 1. zdolność oznaczania czasu, 2. zdolność oznaczania osoby, 3. zdolność oznaczania strony, 4. zdolność oznaczania trybów, 5. zdolność oznaczania liczby, 6. przynależność do koniugacji, 7. postać, 8. schemat, 9. zdolność oznaczania rodzaju czynności.

1. ZDOLNOŚĆ OZNACZANIA CZASU. Επιδεικτική χρονών⁹¹. Διαφορὸς χρόνου ὀνομαστικῶν⁹². *TEMPUS*⁹³.

Zdolność oznaczania czasu uznają gramatycy za istotną cechę czasownika. Bez niej przestałby on być sobą⁹⁴. Towarzyszyć jej jednak zawsze musi oznaczanie osoby. Imiesłów także denotuje czas — mówi Sergius w komentarzu do gramatyki Donata — brak mu jednak osoby, dlatego nie jest czasownikiem⁹⁵. Czasownik oznacza czas przez zmianę własnych afiksów, μετασχηματισμῶν. By wskazać na czas przeszły, przyszły lub terażniej-

⁹⁰ Tamże § 13.

⁹¹ Tamże § 13 (15 b).

⁹² Choer. GG IV, II 3, 2-25. Podobnie Sophronius GG IV, II 417, 9-16.

⁹³ Donatus. *Ars grammatica* (dalej skracam: Donatus). GL I 359, 4-6; Diomedes. GL I 334, 1-18; Charisius Flavius Sosipater. *Artis grammaticae libri V* (dalej skracam: Charisius). GL I 164 13-15; Priscianus. Gl II 55 8-12; Probus. *Instituta artium*. GL IV 155 34-35.

⁹⁴ Diomedes. GL I 334 1-18; Sophronius GG IV, II 409 10-22.

⁹⁵ *Explanationes artis Donati*. GL IV 502, 26-503, 10.

⁹⁶ Choer. GG IV, II 3, 33-25.

⁹⁷ *De lingua Latina libri 8, 13; 9, 95 i in.*

szy, nie musi uciekać się do pomocy przysłówków, na przykład do τὸ χθές, σημερον, αυριον⁹⁶. M. Terentius Varro dla podkreślenia związku czasownika z czasem nazywa go *verbum temporale*⁹⁷.

Rozważania gramatyków helleńskich, a po nich także łacińskich, są, jak i w innych dziedzinach badań językowych, pod silnym wpływem filozofów. Uszeregowanie czasów gramatycznych wyprowadzili antyczni z refleksji nad czasem metafizycznym. „Czas — mówili stoicy — jest rozciągłością ruchu kosmosu”⁹⁸. Granice jego zatem wyznacza ruch wszechświata. Ten ruch jest jego naturą⁹⁹. Czas jest niematerialny, ἀσώματος¹⁰⁰. Jest nieskończony, ἀπειρος, w obie strony tak, jak nieskończony jest ciąg liczb. Przeszłość i przyszłość są bezkresne¹⁰¹. W czasie wszystko się rodzi i w czasie istnieje¹⁰². Podporządkowując tym filozoficznym poglądom naukę o słowie, zauważono, że ἔργον oznacza czynność, a równocześnie wyznacza jej miejsce w czasie. Wprowadzono do gramatyki filozoficzne nazwy trzech głównych etapów czasu: 1. χρόνος ἐνεστώς — czas nastający, 2. χρόνος παρεληλυθώς — czas przeszły, 3. χρόνος μέλλον — czas mający nastąpić. Te nazwy czasu myliły się potem ciągle z nazwami czynności.

Zastanawiano się w starożytności, który z tych głównych czasów, a raczej który z tych trzech etapów czasu powinno się w układzie systematycznym podawać jako pierwszy. Opinie były podzielone. Według jednych pierwszy powinien być μέλλον, bo każda czynność w nim wykonana jest najpierw tylko zamierzeniem, potem realizuje się w terażniejszości, wreszcie przechodzi w przeszłość. Inni na czele chcieli stawiać czas przeszły, bo przecież najpierw było to, co już przeminęło, potem nastaje terażniejsze, a ostatnie będzie to, co ma nastąpić. *Wczoraj* jest wcześniejsze niż *dzisiaj* — mówili. Byli i tacy, którzy twierdzili, że godność pierwszeństwa należy przyznać terażniejszości. Czynności bowiem w niej się spełniające dają się dostrzec zmysłami i są najbardziej pewne, a czynności, które się przesunęły w przeszłość, już nie widzimy. Przyszłe są w ogóle niepewne¹⁰³. Ta ostatnia argumentacja okazała się najskuteczniejsza, bo do dzisiaj naukę o czasach zaczynamy od czasu terażniejszego.

Radykalni filozofowie mówili, że terażniejszość nie istnieje, bo brak jej nie tylko rozciągłości, ale także jakiegoś jednego punktu stałego, τὸ σταθόν. Z czasem — dowodzili — ma się rzecz jak z wodą w potoku: jedna już przepłynęła, druga dopiero nadpływa¹⁰⁴. Z takim poglądem gramaty-

⁹⁶ Χρονος διαστημα της του κοσμου κινήσεως. Stoic. Vet. Fr. II 164,33.

⁹⁷ Tamże II 165,15 n.

¹⁰⁰ Tamże II 117,19; 166,1.8.

¹⁰¹ Tamże II 164,20 n.; III 260,19.

¹⁰² Tamże I 26,13.

¹⁰³ Sophronius, GG IV,II 413,30-414,14.

¹⁰⁴ Choer. GG IV,II 11,23-13,18; Sophronius, GG IV,II 414,14-415,3.

cy nie godzili się. Przeczyło im temu istnienie gramatycznego czasu terażniejszego. Broniąc więc go, kontrargumentowali tak: Jeżeli wkładamy nogę do potoku, to nie zanurzamy jej ani w tej wodzie, która dopiero nadpływa, ani w tej, która się oddaliła, lecz w tej, która jest teraz. Czas terażniejszy, według gramatyków, nie ma, owszem, rozciągłości, ale punktem jest. A choć to tylko punkt, dostarcza on jedynego miejsca na spełnianie się wszystkich możliwych czynności. Jako niepodzielny ma także w gramatyce tylko jeden paradygmat.

Czas przeszły ma charakter płaszczyznowy, to znaczy, że posiada rozciągłość, *πλάτος*. Dlatego jest podzielny. Gramatyka notuje istnienie czterech rodzajów czasu przeszłego: 1. *παρατατικός* — „przeszły rozciągly” (łac. *imperfectum*), 2. *παρακείμενος* — „leżący obok”, to znaczy już ukończony, którego skutki trwają (łac. *perfectum*), 3. *ὑπερσυντελικός* — „ponadukończony” (łac. *plusquamperfectum*), 4. *ἀόριστος* lub *συντελικός*, „nieokreślony” lub „ukończony”¹⁰⁵.

Czas przyszły niektórzy gramatycy dzielili na dalszy i bliższy: *μεῖλλον*, *μετ' ἄλλων μεῖλλον*¹⁰⁶. Inni uznali go także za niepodzielny, tylko z innych niż *praesens* powodów. Sprawy przyszłe są niepoznawalne, a to co niepoznawalne, nie może podlegać rozróżnieniom. Mówiono więc tylko o jednym *futurum*¹⁰⁷.

Niektórzy łacińscy gramatycy utrzymywali, że czas sam w sobie w ogóle jest niepodzielny. Bez przerwy „obraca się sam przez się w sobie i jest wiecznie czymś jednym” — *per se in se revolvitur et est perpetuo unitum*. Ze względu jednak na zróżnicowanie czynności i ich miejsca w czasie przyjmowali podział na *praesens*, *praeteritum* i *futurum*. *Praeteritum perfectum* jako główny czas przeszły dał podstawę do wyłonienia się dwóch innych: *praeteritum imperfectum* oraz *praeteritum plusquamperfectum*¹⁰⁸. Nazwy tych trzech czasów przeszłych nie oznaczają niedokonaności lub dokonaności czynu, lecz to, czy czas dany do jego wykonania został w pełni wykorzystany, czy nie. *Imperfectum* oznacza, że czas nam przydzielony zaczęliśmy wypełniać, ale go nie wypełniliśmy do końca, *perfectum* natomiast i *plusquamperfectum* — że zaczęliśmy i wypełniliśmy. Oznaczanie dokonaności lub niedokonaności samego czynu jest wtórną funkcją czasów przybierających już sens gramatyczny¹⁰⁹.

Gramatycy helleńscy zwracali uwagę na to, że nazwy czasów są znaczące. Nazwa czasu terażniejszego, *ἐνεστώς*, pochodzi od *ἐνίστημι*, i — zda-

¹⁰⁵ Taki podział przekazuje już Dion. Th. § 13/15.

¹⁰⁶ Choer. GG II,III 84,5-12.

¹⁰⁷ *Scholia do Dion. Th.* GG II,III 84,23-33; por. tamże 84,5-12.

¹⁰⁸ Diomedes, GL I 335,20 nn.

¹⁰⁹ Tamże 335,34-336,17.

niem autora scholiów do Dionizjosa Traka — ma takie znaczenie, jak wyraz ἀνιστάμενος, „biorący początek, zaczynający się”¹¹⁰.

Czas przeszły παρατατικός (łac. *imperfectum*) otrzymał swą nazwę od słowa παρατείνω, „rozciągać, przedłużać, trwać”. Oznacza długie trwanie, πολλήν παράταισιν, które się dawno zaczęło i nigdy nie dobiega kresu¹¹¹. Desygnuje to, co się w pełni nie dokonało, ἀτελής¹¹².

Παρακείμενος (łac. *perfectum*) oznacza czynność świeżo dokonaną, τῆν ἄρτι γενομένην συντέλειαν¹¹³; to, co przed chwilą przeminęło i spełniło się do końca, νεωστὶ ἐπληρώθη¹¹⁴, τέλειον, πρὸ ὀλίγου¹¹⁵. Nazwa παρακείμενος pochodzi od παράκειμαι, „leżeć obok”.

Ἐπερσυντελικός (łac. *plusquamperfectum*) określa czynność dawno temu odbytą i spełnioną, πρᾶγμα πρὸ πολλοῦ συντετελεσμένον καὶ γεγόμενον¹¹⁶. Συντελικός bowiem — mówi Choiroboskos — oznacza to samo, co πεπληρωμένος¹¹⁷. Ten czas „ponaddokony” kryje w sobie znaczenie przysłówka czasu πάλαι i przeciwstawia się czasowi przeszłemu dokonanemu (*perfectum*), który zawiera w sobie znaczenie opozycyjnego przysłówka ἄρτι¹¹⁸. Funkcja zatem obu tych czasów jest tożsama co do aspektu czynności, a różna co do desygnacji stopnia czasu.

„Nieokreślonym”, χρόνος ἄοριστος, nazwano czwarty czas przeszły. Otrzymał on to imię dlatego, że nie określa, czy czynność była wykonana przed chwilą, czy już dawno temu. Gdyby dodać do czasownika, mającego formę aorystu, przysówek ἄρτι lub νῦν, oznaczałby on to samo, co czasownik w *perfectum*; a gdyby dodać przysówek πάλαι — to samo, co *plusquamperfectum*¹¹⁹. Niektórzy gramatycy helleńscy uważali, że aoryst jest w ogóle pozaczasowy, że może oznaczać i przeszłość, i teraźniejszość, i przyszłość¹²⁰. Inni znowu za aoryst uważali także futurum¹²¹. Ten pogląd pochodzi, zdaje się, od stoików¹²².

¹¹⁰ GG I,III 362,9 nn.

¹¹¹ Scholia Marciana in Dionysii Thracis Artem grammaticam. GG I, III 362,8-24; podobnie Choer. GG IV,II 12,11-13.

¹¹² Sophronius, GG IV,II 414,17 n.

¹¹³ Scholia Marciana, GG I,III 362,8-24.

¹¹⁴ Choer. GG IV,II 12,13-16.

¹¹⁵ Sophronius, GG IV,II 414,18 n.

¹¹⁶ Scholia Marciana, GG I,III 362,8-24; podobnie Choer., GG IV,II 12,16-19; Sophronius, GG IV,II 414,19-23.

¹¹⁷ Choer., GG IV,II 12,16-19.

¹¹⁸ Tamże 12,9-22.

¹¹⁹ Tamże 12,22-28; także Sophronius GG IV,II 414,23-25.

¹²⁰ Scholia Marciana, GG I,III 362,8-24.

¹²¹ Choer., GG IV,II 12,28-32; Sophronius, GG IV,II 414,34 n.

¹²² Schöpsda u, jw. s. 293.

Ze względu na podobieństwo form i semantyki czasu gramatyczne dzielono na trzy pary: 1) ἐνεστώς i παρατατικός, 2) παρακειμενός i υπερσυντελικός 3) ἄριστος i μέλλων¹²³. Uczynił to Dionizjos Trak. Późniejsi komentatorzy poszerzyli tę teorię, uwypuklając oprócz podobieństw także różnice w zakresie każdej pary. *Praesens*, według nich, jest podobne do *imperfectum* co do rodzaju oznaczanej czynności. Jeden i drugi czas desygnuje czynność niedopełnioną oraz rozciągłą w czasie. Różnią się natomiast w tym, że czynność oznaczona przez *praesens* może się jeszcze spełnić do końca, a przez *imperfectum* — nie. *Perfectum* i *plusquamperfectum* jednakowo oznaczają czynność dokonaną, *perfectum* jednak mówi o czymś dokonanym przed chwilą, a *plusquamperfectum* — o dokonanym już dawno. Pokrewieństwo aorystu i futurum wyraża się w niezdolności do określenia dystansu, jaki dzieli daną czynność od terażniejszości, różnicą natomiast w tym, że czynności oznaczone przez aoryst już przeminęły, a w *futurum* jeszcze się nie zaczęły.

2. ZDOLNOŚĆ DO OZNACZANIA OSÓB. Επιδεικτική προσώπων¹²⁴.
Προσωπων σημαντικόν¹²⁵. PERSONA¹²⁶.

Jak już wyżej podano, starożytni zauważyli, że zdolność oznaczania osoby określa naturę czasownika tylko w połączeniu ze zdolnością oznaczania czasu. Wyraz bowiem, który oznacza tylko osobę bez czasu, jest zamkiem. Jeśli zaś oznacza czas (!) bez osoby, jest imiesłowem¹²⁷. Niezastępowalną wartością czasownika w mowie jest to, że dysponuje on jednocześnie czasami i osobami¹²⁸.

Według antycznej etymologii helleńska nazwa osoby πρόσωπον składa się z dwóch komponentów: z πρόσ i ὄψα. Pierwszy znaczy „do, na”, drugi — „wygląd zewnętrzny, twarz”. Razem oznaczać one mają maskę aktora, czyli przedmiot nakładany na twarz¹²⁹. Znaczenie to przeniesione zostało w procesie zamienni na noszącego maskę aktora. Łacińskie imię osoby, *persona*, miało powstać, według starożytnych gramatyków, z wyrazów *per se sonare*, „wydawać z siebie głośne dźwięki”, co na wzór helleński przeniesiono także na aktora¹³⁰.

¹²³ Dion. Th. § 13(15); Choer. IV,II 12,36-13,16; Sophronius, GG IV,II 415,4-18.

¹²⁴ Dion. Th. § 13(15b).

¹²⁵ Choer., GG IV,II 3,24 n.

¹²⁶ P f i s c i a n u s, GL II 369,2-5.

¹²⁷ S e r g i u s. *Explanations in Donatum*. GL IV 502,26-503,10.

¹²⁸ D i o m e d e s, GL I 334,1 nn.

¹²⁹ *Commentum Einsidlense in Donati Artem Minorem*, GL VIII 248, glossa do

¹³⁰ Tamże 248,33-249,6.

Zagadnienie osoby nie było łatwe do rozwiązania. Osobą interesowali się filozofowie, prawodawcy, gramatycy... Różne też były jej definicje. Gramatycy od początku zauważyli, że pełna desygnacja osoby należy do zaimka, a nie do czasownika¹³¹. Zaimek bowiem jest zdolny oznaczyć 3 osoby: ἑγώ, σὺ, ἰ (ἕκτερος, αὐτός)¹³², a czasownik sam z siebie właściwie tylko dwie: pierwszą i drugą, bo tak zwane trzecie osoby czasownika są, według najpoważniejszych gramatyków antyku hellenckiego i rzymskiego, formami nieosobowymi. Same z siebie bowiem nie oznaczają żadnej osoby¹³³. Trzecią osobę wyznacza dopiero dodana do czasownika nazwa lub zaimek¹³⁴. W ogóle wszystkie nazwy, a jest ich nieskończona liczba, należą tylko do osób trzecich. Dlatego nie umieszcza się ich, poza specjalnymi zwrotami, przy czasownikach pierwszej i drugiej osoby¹³⁵. Jedynie *vocativus* należy do osoby drugiej¹³⁶.

Ten pogląd, że tak zwana trzecia osoba czasownika jest w zasadzie formą bezosobową podzielają również nowożytni językoznawcy¹³⁷.

Przypisywanie denotacji osób przede wszystkim zaimkom i nazwom prowadziło do formułowania takich na przykład definicji, jak: „Osoba jest pojedynczym przedstawieniem jakiegokolwiek rzeczy”, *persona est individua uniuscuiusque rei repraesentatio*¹³⁸; albo „Osoba jest bytem rozumnym”, *persona est substantia rationalis*¹³⁹. Ułożono jednak i takie definicje, które określały osobę przez jej udział w czasowniku. Scholia do Dionizjosa Traka: „Osobą jest to, co uczestniczy w stronie czasownika”, προσωπὸν ἔστι τὸ μετελεφεῖς τῆς τοῦ ῥήματος διαθέσεως¹⁴⁰. Charisius: „Osoba jest podmiotem imienia, odniesionym do właściwego sobie przejawu mowy”. *persona est substantia nominis ad propriam significationem dicendi relativa*¹⁴¹. Apollonios Dyskolos: „Osobą jest to, co się zmienia w czasownikach

¹³¹ Scholia Vaticana in Artis Dion. Th., GG I,III 247,30 n.

¹³² Dion. Th. § 17 (21, 22b); Scholia Vaticana in Artis Dion. Th., GG I,II 247, 30-248,12.

¹³³ Scholia Vaticana in Artis Dion. Th., GG I,III 247,30-248,12: “λεγω” δε και “λεγεις” ωρισται, “λεγει” δε αοριστον, λειπει γαρ το τις [...] πασα αντωνυμια τρια προσωπα εχει, ου παν δε ρημα. Por. Priscianus, GL II 557,22-558,7.

¹³⁴ Ap. Dysc. De pronomibus, GG II,I 24,1 nn.

¹³⁵ Priscianus, GL III 117,11-23; por. III 151,5-14; II 448,11-24.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ J. Faur. *The Third Person in Semitic Grammatical Theory and General Linguistics*. „Linguistica Biblica” 46:1979 s. 106: The 3rd person does not participate in linguistic subjectivity, it only expresses impersonal language (Por. tamże s. 107, 112 i in., a także wyżej przypis 133).

¹³⁸ *Commentum Einsidlense*, GL VIII 202,4-7; podobnie Oppianus Maximus GG I,III 247,30-248,12.

¹³⁹ Diomedes, GL I 334,20 n.

¹⁴⁰ Scholia Vaticana, jw. GG I, III 247,30-248-12.

¹⁴¹ GL I 168,12 nn.

i zaimkach. Zdolna jest ona do okazania swej postawy fizycznej i psychicznej. Dlatego także wyraz określający te rzeczy nazywa się osobą", "Ἡ δὲ ἐν τοῖς ὁρμαῖσι καὶ ἀντωνυμίας μεταβάσις πρόσωπον. Ἐπιτήδειον γὰρ τοῦτο δεῖξιν σωματικὴν καὶ ψυχικὴν διάθεσιν παραστήσαι. Ὅρθως οὖν ἡ διορίζουσα λέξις τὰ προκεῖμένα πρόσωπον ἐκλήθη¹⁴². Consentius: „Osoby wiążą się z czasownikami. Są ich trzy odmiany, wyróżnione dzięki formom czasownika”, *personae verbis accidunt: earum varietates sunt tres, quae figuris verborum distinguuntur*¹⁴³. Z powyższych definicji za reprezentatywną dla antycznej teorii osoby uznać można, naszym zdaniem, definicję Apolloniosa. Zawiera ona informację o tym, że zmianę funkcji osoby i jej miejsca oznacza czasownik i zaimek, że osoba potrafi poprzez odpowiednią formę czasownika oznaczyć swą postawę fizyczną (poprzez strony) i psychiczną (poprzez tryby) oraz że forma czasownika dzięki temu, iż oznacza osobę, sama otrzymuje nazwę osoby.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech antycznej teorii osoby jest definiowanie jej nie przez udział w czynności, oznaczanej przez czasownik, lecz przez udział w konkretnej wypowiedzi¹⁴⁴. Dionizjos Trak mówi, że są trzy osoby: „Pierwsza, od której wypowiedź pochodzi; druga, do której wypowiedź jest skierowana, trzecia, o której wypowiedź relacjonuje”¹⁴⁵. Ten pierwszy europejski gramatyk dostosował do teorii osób to, co przed nim Arystoteles powiedział w *Retoryce* o strukturze wypowiedzenia: „Mowa logiczna składa się z tych trzech rzeczy: z mówiącego, z tego o czym się mówi, oraz z tego, do kogo się mówi”, *σύνκειται μὲν γὰρ ἐκ τριῶν ὁ λόγος, ἕκ τε τοῦ λέγοντος καὶ περὶ οὗ λέγει καὶ πρὸς ὃν*¹⁴⁶. Opis funkcji osób i ich numerycznego układu powtarzali za Dionizjosem, dodając własne komentarze, późniejsi gramatycy, na przykład Apollonios Dyskolos¹⁴⁷, Victorinus¹⁴⁸, Donatus¹⁴⁹, Diomedes¹⁵⁰, Charisius¹⁵¹, Comenius¹⁵², Prys-

¹⁴² *De pronomibus*, GG II, I 18, 16-18.

¹⁴³ Consentius. *Ars de nomine et verbo, de barbarismis et metaplasmis*. GL V 379, 29 nn.

¹⁴⁴ Diomedes, GL I 334, 1-18. Admittit quoque verbum praeter personas et tempora numerum, figuram, qualitatem, significationem sive genus, modum sive inclinationem, coniugationem: personas quidem, quibus sermo exercetur [...].

¹⁴⁵ Dion. Th. § 13/15; por. K. Bühler. *Sprachtheorie. Darstellungsfunktion der Sprache*. Jena 1934.

¹⁴⁶ 1258a, 37 nn.

¹⁴⁷ *De pronomibus*, GG II, I 18, 19-22.

¹⁴⁸ Victorinus Maximus. *Qui feruntur libri de arte grammatica*, GL VI 198, 24-26.

¹⁴⁹ *Commentum Einsidlense*, GL VIII 248, 33-249, 6.

¹⁵⁰ GL I 334, 20-23.

¹⁵¹ GL I 168, 12-17.

¹⁵² Gl V 379, 29-33.

cjan¹⁵³. Apollonios Dyskolos zauważył jednak, że opis Dionizjosa nie jest ścisły. Przecież pierwsza osoba — zaznaczał — może mówić nie tylko o osobie trzeciej, lecz także o drugiej i o sobie samej. Dlatego zmodyfikował naukę Dionizjosa, nadając jej taką formę: „Pierwszą osobą jest ta, od której wypowiedź o mnie wypowiadającym pochodzi. A drugą osobą jest ta, do której wypowiedź o niej słuchającej jest skierowana. Trzecią natomiast osobą jest ta, o której jest wypowiedź. Nie mówi ona sama, ani też do niej mowa nie jest skierowana”¹⁵⁴. Zanotował także ów hellenijski gramatyk, że pierwsza osoba liczby mnogiej zawiera w sobie także drugą i trzecią, a druga — także trzecią¹⁵⁵. To spostrzeżenie prowadziło do jeszcze innego uściślenia opisu funkcji osób: „Pierwsza osoba mówi o sobie samej sama albo z innymi” itd.¹⁵⁶

Jak już powiedziano wyżej, wszystkim trzem osobom przysługują zaimki. A podmiotami nazw są tylko osoby trzecie. Dysponowanie natomiast czasownikiem należy, według antycznej teorii, jedynie do osoby pierwszej¹⁵⁷. W refleksji gramatycznej antyku nie interesowano się osobą jako podmiotem czynności, oznaczanej przez orzeczenie, lecz jako posiadaczem imion (nazw i zaimków) oraz jako sprawcą mowy. Sprawcą mowy, to jest tym, który mówi, jest tylko osoba pierwsza. Mówiąc zwraca się ona zawsze do osoby drugiej, nigdy do trzeciej¹⁵⁸. Z trzecią osobą bowiem nie ma żadnego kontaktu. Bez osoby pierwszej nikt nie mógłby usłyszeć o sobie, ani o innych¹⁵⁹. Bez pierwszej druga i trzecia osoba po prostu nie istniałyby. Jest ona przyczyną sprawcą istnienia dwu pozostałych: *causa autem fit secundae et tertiae personae prima persona*¹⁶⁰. Jest tak samodzielna, że nie potrzebuje dla nazwania siebie żadnego imienia. A jeśli nawet posługuje się swoim zaimkiem, to nie dla pokazania siebie, lecz dla wyeliminowania innych¹⁶¹. Jej istnienie oznacza sam fakt wypowiedzi.

¹⁵³ GL II 448,11-24.

¹⁵⁴ Choer. GG IV,II 10,27-30; por. Apol. Dyc. De constructione. GG II,II 367,12-368,1; tenże. De pronominiibus. GG II,I 18,19-22.

¹⁵⁵ Apol. Dyc. De constructione. GG II,II 362,3-4; tenże. De pronominiibus. GG II,I 19,1-26.

¹⁵⁶ Priscianus. GL II 448,11-24.

¹⁵⁷ Tertiae enim personae est nomen, verbum vero primae (Priscianus, GL III 151,5 nn.).

¹⁵⁸ Niekłórczy z antycznych utrzymywali, że mówi także druga i trzecia osoba. Była to jednak opinia odosobniona (zob. Sophronius, GG IV,II 413,19 nn.).

¹⁵⁹ Excerpta Macrobiani. Fragmentum Bobiense de verbo. GL V 636,17-21.

¹⁶⁰ Priscianus. GL II 423,8-15.

¹⁶¹ Pompeius. Commentum Artis Donati. GL V 236,29 nn.

3. ZDOLNOŚĆ OZNACZANIA STRON, TO JEST POSTAWY FIZYCZNEJ PODMIOTU
 Διαθεσις. Εκφορα. GENUS. SIGNIFICATIO

O stronie jako o właściwości czasownika mówili już stoicy. Zagadnienie to bardzo ich intrygowało¹⁶² ze względu, jak się wydaje, na ich naukę o ἀπάθεια lub εὐπάθεια. Stronę czynną nazwali κατηγορημα ὀρθόν, „orzeczenie idące w prostej linii, orzeczenie proste”; a tę, której my nadajemy miano biernej — κατηγορημα ὑπίον, orzeczenie idące do tyłu”; medialną wreszcie — κατηγορημα οὐδέτερον, „orzeczenie ani takie, ani takie”¹⁶³. Zauważyli wprawdzie ci filozofowie związek desygnacji stron z sufiksami fleksyjnymi słowa, ale nie od tych sufiksów uzależniali znaczenie czynne lub pasywne czasownika. Na przykład wśród wzorów na „orzeczenie idące w prostej linii” (*activum*) znalazła się także forma medialna διαλεγεται. “Υπια (*passiva*) są, według nich, ἀκούομαι, δοῦμαι; a οὐδέτερα (*neutra*) — φρονεῖ, περιπατεῖ, czyli takie, które my nazwalibyśmy czasownikami nieprzechodnimi. Ten najstarszy pogląd na temat stron akceptuje właściwie istnienie tylko dwóch: *activum* i *passivum*. Wynika to choćby ze znaczenia ich greckich nazw. Trzeci tryb wyróżnia się właściwie przez brak desygnacji kierunku czynności. W każdym razie nie jest to strona medialna w tym sensie, w jakim ją pojmują nowożytni gramatycy.

Pierwsi gramatycy helleńscy, a za nimi łacińscy, mówili o dwóch, a nie o trzech stronach: ἐνέργεια καὶ πάθος, *actio et passio*, „spełnianie (czynności) i doznawanie (na sobie czynności)”. Widocznie tak zrozumieli wywody swych stoickich mistrzów. Dionizjos Trak, najwcześniejszy gramatyk, w definicji czasownika wymienia tylko te dwie strony. Potem, gdy bardziej szczegółowo omawia każdą z kategorii czasownika, dodaje, owszem, jeszcze μεσότης (*medium*), „stan pośredni”, lecz informuje, że to *medium* oznacza bądź to „czynność”, bądź też „doznawanie”. Ilustruje *medium* takimi przykładami: πέποιθα, διέφθορα, ἐποίησάμην, ἔγραψάμην¹⁶⁴.

Nazwy stron, ἐνέργεια i πάθος, świadczą o tym, że dostrzeżono, iż określają one postawę podmiotu, a nie jakąś odmianę znaczenia czasownika. Strona ukazuje się w teorii gramatyków jako zdolność czasownika do oznaczania postawy, διάθεσις, podmiotu w stosunku do danej czynności. Nigdzie nie określili oni jednak wyraźnie, czy chodzi im o podmiot wypowiedzenia, czy o gramatyczny podmiot wewnątrzwypowiedzeniowy. Jak zobaczymy w dalszej relacji ich poglądów, te dwa pojęcia prawdopodobnie im się z sobą mieszały.

¹⁶² *Stoic. Vet. Fr.* II 60,31-33.

¹⁶³ Tamże II 59,11 nn.

¹⁶⁴ *Dion. Th.* § 13,(15b).

Teoria dwóch stron utrzymała się właściwie przez cały antyk¹⁶⁵. Nazwa strony, *διάθεσις*, dosłownie „ustawienie”, oznaczała według interpretacji starożytnych postawę, *δίατα*, podmiotu¹⁶⁶. Mogła to być postawa psychiczna lub fizyczna. Postawy psychiczne najstarsi mistrzowie nazywali, według świadectwa Sofroniosa, *διαθέσεις ψυχικάι*, a fizyczne — *διαθέσεις σωματικάι*. Do psychicznych zaliczali postawę opisywania, postawę nakazywania, postawę życzenia itp. Później nazwano je osobnym mianem *ἐγκλίσεις*, to jest tym, co my nazywamy trybami. Za fizyczne uważano postawę wykonywania czynności (*activum*) i postawę znoszenia czyjéjsz czynności na sobie (*passivum*). W późniejszym okresie, gdy tryby otrzymały własne imię, zwykli je antyczni nazywać po prostu *διαθέσεις* bez żadnej przydawki¹⁶⁷.

Zdolność oznaczania postawy fizycznej i psychicznej podmiotu jest jedyną cechą czasownika, której nie podziela on z żadną inną częścią mowy¹⁶⁸. Mają ją, owszem, *deverbativa* imienne, ale to dlatego, że pochodzą od czasowników¹⁶⁹.

Z rozwojem gramatyki starożytnej utrwała się przeświadczenie, że istnieją tylko dwie strony: *activum* i *passivum*. Stawiając na pierwszym planie badawczym aspekt semantyczny (niektórzy nazywali strony imieniem *significatio*¹⁷⁰), utrzymywali, że z samej natury rzeczy inaczej być nie może. Podmiot albo spełnia jakiś czyn, albo go na sobie doznaje. Nawet czasowniki uznawane za *neutra* oznaczają spełnianie czynności lub jej doznawanie. *Curro* na przykład — mówili — ma *significatio agentis*, *vapulo* — *significatio patientis*, *dormio* — *agentis*¹⁷¹ itd. Zarówno postawa czynna, jak bierna zależy od woli podmiotu.

Nie zwracając uwagi na formę, lecz tylko na sens, zaczęto z czasem odczuwać trudności z klasyfikowaniem czasowników według stron. Dlatego niektórzy proponowali, by o stronach orzekać przyjmując jako kryterium tylko formę, nie zwracając uwagi na znaczenie: *Δεῖ οὖν τῷ χαρακτήρι ἔπεσθαι καὶ τὰ ἔχοντα ἐνεργητικόν χαρακτήρα ἐνεργητικὰ καλεῖν καὶ τοῦναντίον*¹⁷². Przecież — mówili — o rodzaju nazw orzekamy także na podstawie for-

¹⁶⁵ Zob. np. Choer. GG IV,II 4,15 n.: καὶ γὰρ ἡ μεσοτης ἡ ενεργειαν ἡ παθος ετερον δε ουδεν σημαίνει.

¹⁶⁶ Priscianus. GL III 116,25 nn.; por. tamże III 164,16-20.

¹⁶⁷ Sophronius. GG IV,II 411,25-32.

¹⁶⁸ Scholia Vaticana, GG I,III 244,23 n.

¹⁶⁹ Dion. Th. GG I,I 46,1-2.

¹⁷⁰ Np. Sergius. *Explanationes*. GL IV 548,25 nn.; Diomedes, GL I 336,18 nn

¹⁷¹ Tamże. GL IV 503,6 nn.: Scire debemus quod omne verbum cuiuscumque generis significationes habet tantum, aut agentis aut patientis; aliter fieri per rerum naturam non potest [...].

¹⁷² Sophronius, GG IV,II 412,3-4.

my: np. ο παιδίον, „dziecie”, mówi się, że oznacza rodzaj nijaki, a w rzeczywistości to dziecko jest rodzaju męskiego lub żeńskiego.

Georgios Choïroboskos łącząc kryterium semantyczne z formalnym stron, wyróżniał wśród czasowników takie typy: 1. ἐνεργητικά — czasowniki z postaci i ze znaczenia zdolne do oznaczania czynności, np. τύπτω, λακτίζω; 2. παθητικά — czasowniki i z postaci i z semantyki zdolne do oznaczenia doznawania, np. ἵβοίζομαι, λακτίζομαι; 3. czasowniki według postaci ἐνεργητικά, a według znaczenia παθητικά, np. θνήσκω, πλῖτω, nazywają się one αὐτοπαθῆ, bo w sobie samych wyrażają πάθος; 4. czasowniki według postaci παθητικά, a według znaczenia ἐνεργητικά, np. ἔρχομαι, εὔχομαι, δέχομαι; te nazywają się αὐτοενεργητικά¹⁷³.

W VI w. po Chr. gramatyk Asper wyróżniał pięć stron, genera, czasowników: *activa* (np. *audio*), *passiva* (np. *audior*), *neutra* (np. *volo*, *iaceo*, *sto*), *deponentia* (np. *arbitror*, *opinor*), *communìa* (np. *ulciscor*, *aemulor*, *prædor*). Ostatnie zwą się *communìa*, bo oznaczają i *actio*, i *passio*¹⁷⁴.

4. ZDOLNOŚĆ OZNACZANIA POSTAWY PSYCHICZNEJ PODMIOTU (TRYBY).
Διαθεσις ψυχικῆ. Ἐγκλίσις. MODUS. QUALITAS. SPECIES. INCLINATIO

Jak już wyżej zaznaczono, starożytni myśliciele, dążąc do nadania teorii czasownika cech harmonii i ładu, połączyli strony i tryby w ten sposób, że strony, ich zdaniem, oznaczają postawę fizyczną, a tryby postawę psychiczną podmiotu. Ale sygnalizowano już tam pytanie, czy mieli na myśli podmiot czynności oznaczonej przez czasownik (orzeczenie), to jest fizycznego sprawcę czynności, czy też podmiot wypowiedzi? Otóż jeśli chodzi o strony, to ze śledzenia ich wywodów wynika (choć sami tego nie powiedzieli), że za podmiot stron uważali, zwłaszcza w późniejszym okresie, podmiot wewnątrzwyowiedzeniowy, to jest gramatyczny podmiot zdania. Co do trybów natomiast, to gotowi bylibyśmy twierdzić, że w głównym nurcie badań za ich podmiot uważano osobę mówiącą, to jest tzw. osobę pierwszą. Swój sąd na temat trybów mieli już sofisci, po nich Arys-toteles, stoicy, gramatycy i teoretycy wymowy. Różnice zdań odzwierciedliły się między innymi w poglądach na temat liczby trybów. Wielu mówiło o pięciu, ale niektórzy utrzymywali, że jest ich przynajmniej kilkanaście. W jednym ogół myślicieli był zgodny. Właśnie w tym, że tryby oznaczają intencje podmiotu, jego psychiczne nastawienie, uzewnętrznione w mowie. Przy czym jedni mieli na myśli samo wewnętrzne nastawienie, wewnętrzną intencję nadania mowie jakiegoś celu, inni tryb łączyli ze sposobem wypowiedzania, z modulacją głosu itp., co zresztą tak czy ina-

¹⁷³ Choer., GG IV,II 19,7-29.

¹⁷⁴ Asper. Ars, GL VIII 49,29-30.

czej wynika z psychicznych intencji. Obie koncepcje ujawniły się w określeniach trybu jako διάθεσις ψυχική, „psychiczne nastawienie, psychiczna postawa”; θέλημα ψυχῆς, „chcenie duszy, intencja duszy”; τῆς ψυχῆς βούλησις, „wola duszy, pragnienie duszy” (w tym i poprzednim określeniu chodzi, zdaje się, o desygnację przedmiotową, o to, czego dusza chce, np. że chce rozkazać, że chce wyjaśnić itp.); ἔγκλισις, „nachylenie, modulacja”; προφορα, „wymawianie, wygłaszanie”; ἔκφορά, „wyrażanie, wymawianie”; *modus*, „sposób, metoda”; *qualitas*, „jakość, właściwość”; *species*, „wygląd, kształt”; *inclinatio*, „nachylenie, przemiana”.

Funkcję desygnowania intencji podmiotu, czyli funkcję oznaczania trybów, Protagoras i gramatycy przyznali specjalnym postaciom (formom) czasownika. U Arystotelesa i u retorów tryby łączą się z zagadnieniem funkcji języka. O rozkazywaniu, wątpieniu, życzeniu itp. decyduje według nich przede wszystkim sposób wypowiedzania. Omówiona w pierwszej części niniejszych rozważań kwestia ἄετι była od jej postawienia przez Protagorasa, a może jeszcze wcześniej przez jakiegoś innego, nie znanego nam myśliciela, częścią problemu funkcji trybów lub w ogóle funkcji języka. Jak widzieliśmy, Protagoras zarzucał Homerowi, to jest podmiotowi wypowiedzania, użycie formy rozkazodawczej tam, gdzie powinien raczej prosić. Przez ten zarzut zdradził sofista swój pogląd, że wyłącznie forma językowa czasownika orzeka o intencji wypowiedzającego ją. Arystoteles skorygował ten sąd, przypominając o możliwości zmiany ostrości formy językowej przez dobrego recytatora, nadającego jej inny charakter poprzez odpowiednią modulację fonetyczną¹⁷⁵. Protagorasowi przypisuje się pierwsze skatalogowanie trybów. U Diogenesa Laertiosa czytamy, że tenże sofista jako pierwszy „podzielił mowę logiczną na cztery rodzaje: na prośbę, pytanie, odpowiedź i na polecenie”¹⁷⁶. Do dziś jednak istnieje spór, czy Protagoras mówił rzeczywiście o gramatycznych *modi*, czy też o retorycznych *genera elocutionis*¹⁷⁷. Po sofistcie jako mówcy można by się spodziewać, że poucza o sposobach mówienia. Jednak Arystoteles krytykuje jego pogląd jako dotyczący, jak się wydaje, języka abstrakcyjnego¹⁷⁸. Jakkolwiek było, problem postawiony przez Protagorasa znajdował

¹⁷⁵ D. W. Lucas W: Aristotle. *Poetics*, jw. s. 197; por. D. A. Russell. „Longinus”: *On the Sublime*. Edited with Introduction and Commentary by [...]. Oxford 1964 (przedruk 1970) s. 127.

¹⁷⁶ Diogenes Laertius 9,53; por. Quintilianus Marcus Fabius. *Institutio oratoria* 3,4,10.

¹⁷⁷ A. Gudeman. *Grammatik*. RE VII 1782.

¹⁷⁸ *Poetyka* 1456b; zob. wyżej przypis 3; por. Arystoteles. *Περί ποιητικής*. Mit Einleitung, Text und Adnotatio critica, exegetischem Kommentar, kritischem Anhang und Indices nominum, rerum, locorum von Alfred Gudeman. Berlin 1934 s. 333.

rozwiązanie w dwóch głównych nurtach myśli antyku: w teorii krasomówstwa oraz w teorii gramatycznej, która wyrosła na gruncie filozofii. Nurtu retorycznego śledzić tu nie będziemy, bo odchodzi on zbyt daleko od zagadnień związanych z czasownikiem i jego desygnacjami. Negować jednak nie można, że niekiedy poglądy retorów przenikały do gramatyki.

Stoicy poruszali zagadnienia językowe w zakresie swojej logiki. Interesowały ich struktury językowe jako nosiciele znaczeń, λεκτων. Badali znaczenia nie pojedynczych wyrazów, lecz całych zdań. Interesował ich aspekt prawdziwości i fałszywości¹⁷⁹. Nacisk kładli na semantykę, ale ponieważ w ich logice łatwo mieszano analizę znaczenia z analizą wypowiedzi, przyczynili się oni także do rozwoju badań gramatycznych¹⁸⁰. Zaciążyli nad kierunkiem tych badań tak mocno, że gramatycy przez całe późniejsze stulecia nie potrafili często docenić formy słów, lecz koncentrowali się na semantyce¹⁸¹. Widzieliśmy to już w ich teorii osób, czasów i stron.

O samych trybach stoicy, zdaje się, niewiele powiedzieli. Podobno *indicativus* nazywali trybem niezależnym, a wszystkie pozostałe zależnymi¹⁸². Zajmując się zdaniami mającymi pełne znaczenie, λεκτὰ ἀδοτελή, dzielili je na takie rodzaje, które nam przypominają w pewnym stopniu rodzaje trybów: 1. προστακτικά — zdania rozkazujące; 2. ἀποφαντικά — oznajmiające; 3. πύσματα — pytające; 4. ἄρατικά — zaklinające; 5. εὐκτικά — życzące¹⁸³. Inni ze stoików mówiąc o zdaniach, wyróżniali więcej typów: 1. ἀξιόματα — orzekające; wyrażają sąd prawdziwy lub fałszywy; 2. ἐρωτήματα — pytajne; domagają się odpowiedzi; 3. πύσματα — pytajne; wymagają dłuższej odpowiedzi, a nie tylko „tak” lub „nie”; 4. προστακτικά — rozkazujące; 5. ὄρκικά — mające charakter przysięgi; 6. ἄρατικά — zaklinające; 7. ὑποθετικά — doradzające; 8. προσαγορευτικά — apostroficzne; 9. ὅμοια ἀξιωματι — orzekające, ale w jakimś stopniu niepełne¹⁸⁴. Podawane przez nich przy poszczególnych rodzajach zdań przykłady pokazują częściowo, w jakich typach zdań występują formy któregoś z trybów. Trudno jednak z tego wnioskować, co o samych trybach mogli powiedzieć.

Dionizjos Trak określa tryby nazwą ἐγκλίσεις¹⁸⁵. Późniejsze scholia wyjaśniają, że „ἐγκλίσεις oznaczają nastawienie duszy”¹⁸⁶, albo że „wyrażają

¹⁷⁹ Sandbach, jw. s. 95 n.

¹⁸⁰ R. H. Robins. *Ancient and Medieval Grammatical Theory*. London 1951 s. 25-36.

¹⁸¹ Sandbach, jw. s. 100.

¹⁸² Macrobius, GL V 611,36-38.

¹⁸³ *Stoic. Vet. Fr.* II 61,22 nn.

¹⁸⁴ Tamże II 60,40 nn.

¹⁸⁵ § 13(15b).

¹⁸⁶ Αι εγκλίσεις οὖν δηλοῦσι διαθέσεις ψυχῆς (Scholia Marciana, GG I,III 400,27).

zamiar duszy”¹⁸⁷. Taką samą naukę o trybach przyjął Pryscjan: „Tryby są różnymi nastawieniami ducha. Ukazują różne jego poruszenia”¹⁸⁸; i Choïroboskos: „Tryb jest duchowym nastawieniem, to jest tym, ku czemu nachyla się dusza. A nachyla się i skłania albo do opisanania, albo do wydania rozkazu, albo do prośby, albo do wahania się”¹⁸⁹. Te psychologizujące ujęcia trybu łączą go z osobą pierwszą, to jest sprawcą wypowiedzenia¹⁹⁰.

W późniejszym okresie rozwoju gramatyki zaczęto uwzględniać w definicjach trybu także formy czasownika. W *Scholiach Marcjańskich* czytamy: „Tryb jest postacią słowa, ukazującą jakiegoś intencje duszy”¹⁹¹. Jest tam także definicja krótsza: „Czym jest tryb? — Zamiarem duszy oznaczonym przez formę (dosł. „przez głos”)”¹⁹². Podobnie psychologizm z formalizmem łączy Cledonius: „Trybami w sensie właściwym są odmiany czasowników i postaci znaczenia”¹⁹³. W innych jeszcze określeniach trybu zwycięża zupełnie aspekt formalny. Consentius przekazuje nam takie określenie: „Trybem, nazywanym przez Greków *ἔγκλισις*, jest zmiana i przekształcenie ostatniej sylaby czasownika”¹⁹⁴.

Liczby trybów starożytni ostatecznie nie ustalili. Wymieniano od czterech do kilkunastu. Wszyscy jednak gramatycy zgodnie przyjmowali, że trybami są: *indicativus*, *imperativus*, *optativus* i *coniunctivus*. Co do infinitiwu, to już niektórzy z nich mieli małe wątpliwości (np. Choïroboskos, Macrobius, Sofronios). Poważne spory toczyły się na temat tzw. *promissivus* (= *futurum*) oraz *inpersonalis* (zaliczali je do trybów np. Probus, Victorinus, Pompeius, Charisius, Audax). Najtrwalsza okazała się teoria pięciu trybów (z infinitiwem), przyjęta przez pierwszych gramatyków hellenistycznych. Z łacińskich utrzymali tę samą liczbę i skład m.in. Pryscjan, Macrobius, Plotius, Dositheus. Najwięcej trybów dopatrywali się w czasowniku gramatycy z końca starożytności, a zwłaszcza ci, którzy nie liczyli się w tej dziedzinie z formą i uwzględniali tylko psychiczne intencje pod-

¹⁸⁷ Επειδὴ κυρίως ἐγκλίσις ἡ ἐχούσα βούλημα ψυχῆς (Tamże 400,27 n.).

¹⁸⁸ Modi sunt diversae inclinationes animi, varias eius affectus demonstrantes (GL II 421,17 n.).

¹⁸⁹ GG IV,II 5,1-4; por. także IV,II 4,19 nn.

¹⁹⁰ Choer., GG IV,II 7,20.

¹⁹¹ Ἐγκλίσις ἐστὶ σχῆμα φωνῆς ποῖαν κίνησιν τῆς ψυχῆς ἀναφαίνον ἐπὶ τὴν τροπομένης (*Scholia Marciana*, GG I,III 399, 30 nn.).

¹⁹² Τὴ ἐστὶν ἐγκλίσις; βούλησις ψυχῆς διὰ φωνῆς σημαίνουσα (jw. 399,26 n.).

¹⁹³ Modi sunt proprie casus verborum, formae intellectus (*Ars grammatica*, GL V 54,13).

¹⁹⁴ Modus autem est, quem Graeci ἐγκλίσιν dicunt, conversio scilicet et transfiguratio eius syllabae quae ultima in verbo est (GL V 374,12 nn.).

¹⁹⁵ Dionysius Halicarnassensis. *De compositione verborum* 8.

miotu mówiącego. Intencje bowiem mówiącego — jak zauważył Dionizjos z Halikarnasu — są bardzo liczne, a właściwie ich liczba nie ma końca¹⁹⁵. Najpowszechniejsza natomiast teoria pięciu trybów oparła ich kanon na dwu kryteriach: 1. Tryb musi posiadać własne formy i to w różnych czasach. *Modus per modos numquam declinatur* — mówiono. 2. Tryb musi wyrażać intencje psychiczne¹⁹⁶. Obydwa kryteria wiążą się, jak widzimy, z umiarkowaną, psychologizująco-formalizującą definicją trybu. Liczyli się z nimi tylko gramatycy helleńscy.

Z czterech bezspornie akceptowanych trybów za niezależne uznano *indicativus*, *imperativus* i *potentialis*, a o czwartym, to jest o koniunktywie, mówiono, że jest zależny.

Nazwy trybów są znaczące. Wskazują na desygnację każdego z nich. Zwracają na to uwagę sami gramatycy starożytni¹⁹⁷.

a) Tryb służący do desygnacji intencji określania. Tryb orzekający. „Εγκλις οριστική (ορίζειν”, „określać, oznaczać”). E. αποφαντική (αποφαινει, „okazywać”). *Modus indicativus* (*indicare*, „objawiać, orzekać”). *M. definitivus* (*definire*, „określać”). *M. pronuntiativus* (*pronuntiare*, „oznajmiać, donosić”).

Indicativus — mówili antyczni — określa działania nasze lub innych¹⁹⁸. Przeciwwstawiali go wszystkim innym trybom razem wziętym. Tylko on bowiem określa, według nich, substancję i istotę czynności, gdy tymczasem inne tryby oznaczają różne intencje duszy, a nie samą czynność¹⁹⁹. *Indicativus*, a tym samym jego oznaczanie czynności, istnieje we wszystkich innych trybach intencjonalnie. Gdy na przykład mówię γράφε, oznaczam swoją intencję rozkazu oraz chęć, by odbiorca spełnił go tak, aby mógł potem w indykatiwie powiedzieć γράφω²⁰⁰. *Indicativus* w tym wypadku jest celem, ku któremu dąży *imperativus*. Wynikałoby z tego antycznego poglądu, że *indicativus* służy do wypowiedzania obiektywnego, a inne tryby do wypowiedzania siebie, to jest, według ówczesnej terminologii, do wypowiedzania swoich intencji psychicznych. Dlatego właśnie

¹⁹⁵ *Scholia Marciana*, GG I,III 399,25 nn.; *Sophronius*, GG IV, II 409,25-37; *Sergius*, GL IV 504,29-30; *Macrobius*, GL V 634,28-33.

¹⁹⁷ Np. *Choer.*, GG II,III 87,3 nn.; *Theodosius Alexandrinus. Canones isagogici de flexione nominum et verborum*. GG IV,I 72,9 nn.

¹⁹⁸ *Priscianus*, GL II 421,20 n.

¹⁹⁹ Tamże GL II 422,1-5: *Substantiam sive essentiam rei significat, quod in aliis modis non est. Neque enim qui imperat neque qui optat neque qui dubitat in subiunctivo substantiam actus vel passionis significat, sed tantummodo varias animi voluntates de re carente substantia.* (Por. *Macrobius*, GL V 636,3-16).

²⁰⁰ *Choer.* GG IV,II 6,17 nn.: αι αλλαί εγκλισεις σκοπον εχουσι προκοφαι εις την οριστικην και ισασι προουπαρχουσαν αυτην.

stoicy uważali sądy wyrażone w indykatiwie za podlegające kryterium prawdziwości, a w innych trybach nie ²⁰¹.

Indykatiwowi przypisywano następujące funkcje: 1. *Fatendi* — „wyznania” (funkcja liryczna), np. *amo*. Pierwsza osoba mówi o sobie samej, a nie o innych. 2. *Arguendi* — „odsłaniania” spraw osoby drugiej, np. *amas*. 3. *Percunctandi* — „wywiadywania się”, np. *amasne?* 4. *Nuntiandi* — „oznajmiania” o osobie trzeciej, np. *amat*. 5. *Interrogandi* — „pytania” np. *amo? amas? amat?*

b) Tryb służący do desygnacji postawy rozkazywania. Tryb rozkazujący. *Εγκλισις προστακτικη (προστασσειν, „rozkazywać”)*. *Modus imperativus (imperare, „rozkazywać”)*.

Badacze języka greckiego od początku ustalili, że *imperativus* ma swoje formy tylko w drugiej i trzeciej osobie obu liczb (o imperatiwie w liczbie podwójnej nie wspominają) ²⁰². Ale mając pewnie jakieś wątpliwości, czy nie należałoby uznać tak zwanego *coniunctivus hortativus* za formę trybu rozkazującego osoby pierwszej, uważali za właściwe podawać racje, dla których tego nie czynią. Te racje powtarzali za nimi łacinnicy. Mówili więc, że nikt nie może sobie samemu rozkazywać; że musi być oddzielony nadawca rozkazu od jego adresata; że imperatiwowi towarzyszy często *vocativus*, a przecież nikt nie zwraca się do siebie samego poprzez wołacz; że *imperativus* wyraża zwierzchnictwo jednej osoby nad drugą; że w każdym trybie obowiązuje prawo zachowania iloczasu samogłoski poprzedzającej końcówkę czasownika, tymczasem na przykład *λεγομεν* ma o długie, a *λεγετε* krótkie *e* ²⁰³, że pierwsza osoba jedynie siebie ujawnia, a nigdy sobie nie rozkazuje ²⁰⁴ itp. Owszem, gdy mówiący nie chce okazać swego zwierzchnictwa, posługuje się formą pierwszej osoby z długim o tematycznym, zwłaszcza w liczbie mnogiej, ale nie jest to już rozkaz, lecz wezwanie, pewien rodzaj propozycji. Ta forma pierwszej osoby należy do trybu *ὑποθετικῶς* ²⁰⁵. Używa się jej wtedy, gdy mówiącego łączą z odbiorcą stosunki przyjaźni ²⁰⁶ i gdy chce on pokazać, że uważa spełnienie danej czynności także za swój obowiązek ²⁰⁷. Pruscjan gotów był zgodzić się, że choć Helleni nie uznają *ὑποθετικῶς* za *imperativus* pierwszej osoby, to jednak w zakresie języka łacińskiego trzeba to zrobić. Że wcale *imperativus*

²⁰¹ *Stoic. Vet. Fr.* II 60,40 nn.; 61,22 nn.

²⁰² *Ap. Dyc. De pronomibus* 19,11 nn.; 20,11 nn.; *De constructione*, GG II,II 359,4-360,5; 361,7-364,7 al.

²⁰³ *Choer.*, GG IV,II 232,7-8.

²⁰⁴ *Ap. Dyc. De pronomibus* 19,11 nn.; 20,11. nn.; *De constructione*. GG II,II 359,4-360,5; 361,7-364,7 al.

²⁰⁵ *Ap. Dyc. De constructione*, GG II,II 361,7 nn.; *Choer.* GG IV,II 232,21 n.

²⁰⁶ *Priscianus*, GL II 449,7-30.

²⁰⁷ *Diomedes*, GL I 338,26-35.

nie ukazuje zwierzchności nadawcy, bo przecież używa się go nawet w zwrotach do bóstw. Że nie ma tylko imperatiwu w pierwszej osobie liczby pojedynczej²⁰⁸. Rzeczywiście łacinnikom łatwo było uznać *coniunctivus hortativus* za *imperativus*, bo bez żadnych dyskusji zaliczali także *coniunctivus iussivus* do imperatiwu. O posiadanym przecież imperatiwie trzeciej osoby mówili, że jest już archaizmem²⁰⁹.

Niektórzy ze starożytnych uważali istnienie imperatiwu trzeciej osoby za absurd. Przecież pierwsza osoba nie ma z trzecią żadnego kontaktu, a nieobecnemu rozkazywać nie można: *nemo absenti imperat*²¹⁰. To ich stwierdzenie ma wielką wagę naukową. Jego słuszność potwierdzają nowożytne badania lingwistyczne. I dziś mówi się, że trzecia osoba nie uczestniczy w podmiotowości mowy²¹¹. Zauważono to także w językach pozaindoeuropejskich. W arabskiej gramatyce na przykład osoba pierwsza nazywa się „mówiąca”, druga — „adresat”, trzecia natomiast — „nieobecna”²¹². Ten problem braku kontaktu z trzecią osobą i paradoks istnienia jej imperatiwu odkryli Hellenowie: ἡ πρόσταξις ἐκτὸς δευτέρου προσώπου ἀύστατος ἔστιν²¹³. Oni go także rozwiązali. Apollonios Dyskolos poucza, że *imperativus* trzeciej osoby odnosi się, owszem, do niej, ale tylko za pośrednictwem osoby drugiej. Wiąże więc on naraz dwie osoby, wyraża jakby dwa nakazy: τὸ προστακτικὸν τρίτον πρόσωπον πρὸς παρὸν δευτέρου προσώπου ἀπὸ τῆς ἑστίν εἰς μεταδοσὶν τοῦ τρίτου²¹⁴. Na przykład *imperativus* λεγέτω zawiera takie dwa polecenia: 1. do osoby drugiej: „rozkaz mu mówić”; 2. do osoby trzeciej: „niech ona mówi”. Formalnym znakiem wiązania osoby drugiej z wykonaniem imperatiwu trzeciej osoby jest praktyka używania także przy tej trzeciej wokatiwu. A wiadomo, że *vocativus* określa wyłącznie osobę drugą²¹⁵. *Imperativus* trzeciej osoby określa jej liczbę, ale nie określa liczby osoby drugiej. Może ona być tak pojedyncza, jak mnoga²¹⁶. Informacje na temat jej liczby znaleźć można w dalszym tekście wypowiedzi lub w towarzyszącym wokatiwie.

Postulat kontaktu z drugą osobą przy użyciu jakiegokolwiek imperatiwu wpłynął, między innymi, na antyczną teorię listu. Ponieważ adresat

²⁰⁸ Priscianus, GL III 236,24-237,15.

²⁰⁹ Diomedes, GL I 339,1-10.

²¹⁰ Tamże 338,34-339,1.

²¹¹ Faur, jw. s. 106.

²¹² Tamże s. 107; por. Arystoteles. *Retoryka* 1358a-b: Συγκείται μὲν γὰρ ἐκ τριῶν ὁ λόγος, ἐκ τε τοῦ λεγόντος καὶ περὶ οὗ λέγει καὶ πρὸς οὐ.

²¹³ Ap. Dyc. *De constructione*, GG II,II 369,5 n.

²¹⁴ Choer., GG IV,II 234,19 n.

²¹⁵ Ap. Dyc. *De constructione*, GG II,II 366,1-367,5; por. 369,2-7; E. Egger. *Apollonius Dyscole. Essai sur l'histoire des théories grammaticales dans l'antiquité* Paris 1854 s. 165.

²¹⁶ Ap. Dyc. *De constructione*, GG II,II 368,4-369,2.

listu jest fizycznie nieobecny, nie używa się, mówi Apollonios Dyskolos, w pozdrowieniu listowym imperatiwu χαίρει, lecz infinitiwu χαίρειν²¹⁷.

W aspekcie osób zatem rozkaz pochodzi zawsze, według antycznej teorii, od osoby pierwszej, to jest mówiącej, i skierowany jest tylko do osoby drugiej. Ona jest w każdym wypadku pierwszym wykonawcą. Od jej uległości poleceniu zależy, czy rozkaz wykonany będzie także przez osobę trzecią. *Imperativus* drugiej osoby niesie tej osobie i sam nakaz uległości rozkazowi i równocześnie określenie tego postulowanego czynu. *Imperativus* trzeciej osoby natomiast przekazuje drugiej osobie rozkaz posłuszeństwa, ale nie określa jego treści. Od tej drugiej zatem osoby zależy, co uczynić, by trzecia spełniła czynność oznaczoną w imperatiwie. Może na przykład tylko jej ustnie rozkaz przekazać, może ją namawiać, szantażować, zmuszać moralnie i fizycznie itp. Najpierw jednak musi z nią nawiązać kontakt.

Jeśli chodzi o ścisłą denotację imperatiwu jako trybu, to wyraża on rozkazodawcze nastawienie osoby mówiącej. Ale ponieważ postawy psychiczne są różnorodne i zmienne, ponieważ może istnieć mnóstwo odmian tej samej postawy zasadniczej, a przy tym trudno dostrzec granicę między, na przykład, prośbą a życzeniem, albo między zachętą a poleceniem, więc *imperativus* nie musi oznaczać tylko jakiegoś kategoriycznego rozkazu, lecz może także wyrażać polecenie, zachętę, życzenie itp. Takich możliwości stopniowania siły rozkazodawczej imperatiwu świadomi byli starożytni myśliciele już od Arystotelesa. Zauważyli to w związku z kwestią αἰδέε. W wypowiedzi ustnej stopień nakazu można rozpoznać między innymi przez zwrócenie uwagi na intonację, na mimikę mówiącego, na tempo wypowiedzenia itp. Mowa natomiast utrwálona na piśmie pozbawiona jest tych wszystkich znaków. Ale i w niej znajdują się — jak mówi Diomedes — wyrazy informujące o charakterze rozkazu²¹⁸. Towarzyszyć mogą imperatiwowi na przykład czasowniki łagodzące jego rozkaz: *rogo, peto, hortor, quaeso* itp. Podobnie jest w języku greckim²¹⁹. Ta płynność stopnia nakazu powodowała, że *imperativus* przejmował desygnacje innych trybów²²⁰, np. trybu *optativus* albo *coniunctivus concessivus, coniunctivus hortativus* i in. Z kolei inne tryby mogły przejmować, jak zauważyli staro-

²¹⁷ Tamże 3,63. 65.

²¹⁸ GL I 359,2 nn.

²¹⁹ A p. Dys c. *De constructione*. GG II,II 368,4-369,2.

²²⁰ Macrobius mówi, że starożytni używali często imperatiwu zamiast koniunktiwu, i to nawet w formach grzecznościowych, np. zamiast *ne petas* mówili *ne pete* (GL V 641,35-642,3).

²²¹ Priscianus. GL III 238,12 n.

zytni, funkcję imperatiwu²²¹. Homer na przykład — mówi Apollonios Dyskulos — często posługuje się infinitiwem w funkcji imperatiwu²²².

Imperativus nie przestaje być czasownikiem, dlatego spełniając funkcję trybu jako trybu, zachowuje swoje znaczenie indywidualne konkretnego czasownika, określa konkretną czynność. Ale ta czynność przy trybie rozkazującym znajduje się w sferze intencjonalnej, a nie realnej. Realność czynności określa *indicativus* i *infinitivus*. *Imperativus* nakazuje — mówią starożytni — rzeczy, które jeszcze nie istnieją: τὰ οὐ γεγόμενα προστάσσει²²³. A nawet jeśli już to coś nakazywane się dzieje, to *imperativus* żąda, by działo się ono nadal. Ta kontynuacja znajduje się także w sferze rzeczywistości intencjonalnej. Wiążąc to spostrzeżenie z kategorią czasu starożytni powiedzieli, że *imperativus* z natury swej określa czynności (stany) przyszłe²²⁴. O samej jednak formie nie można powiedzieć, że należy do *futurum*²²⁵. Język łaciński ma, owszem, *imperativus futuri*²²⁶. Greka go nie posiada. Dysponuje za to imperatiwem *aoristi* i *perfecti*, czyli imperatiwem należącym, według pojęć antycznych, do czasów przeszłych. Jak to więc pogodzić z zasadą: *de praeterito nemo imperat?*²²⁷ Otóż Apollonios dostrzegł, że także *imperativus praeteriti* ma znaczenie futuryczne. Określił także różnice w desygnowaniu aspektów i rodzajów czynności. Aoryst domaga się czynności pełnej, dokonanej, a *praesens* — czynności duratywnej²²⁸. Jeszcze precyzyjniej mówi gramatyk o tych sprawach na przykładzie konkretnych imperatiwów: κλειέσθω ἢ θύρα (*praesens*) oznacza rozkaz rychłego zamknięcia drzwi, bo są otwarte; κεκλειέσθω ἢ θύρα (*perfectum*) przekazuje rozkaz, by drzwi już wcześniej zamkniętych nie otwierać. *Imperativus aoristi* γράψον rozkazuje komuś, kto nie pisze w tej chwili, by napisał rzecz do końca, albo też temu, kto teraz pisze, by pisał nadal aż do ukończenia. *Imperativus praesentis* γράφε nakazuje pisanie lub kontynuację pisania, ale nie aż do jego ukończenia²²⁹. Priscjan wyjaśnia, że helleński *imperativus aorystyczny* nakazuje, aby dana czynność „w przyszłości stała się przeszłą”, *ut in futuro tempore sit praeteritum*²³⁰.

²²² *De constructione* 3,63 n.; Priscianus. GL III 255, 18-26.

²²³ Ap. Dysc. *De constructione*, GG II,II 357,12; por. Macrobius, GL V 636,3-16.

²²⁴ Ap. Dysc. *De constructione*, GG II,II 96,1-97,3; por. Consentius, GL V 374,31-375,3; Priscianus. GL II 406,15-407,9.

²²⁵ Ap. Dysc. *De constructione*, GG II,II 97,14-98,9.

²²⁶ Zob. Sergius. *Explanationes*. GL IV 508,35-38.

²²⁷ Plotius. GL VI 432,18-32.

²²⁸ Ap. Dysc. *De constructione*, GG II,II 97,11-14.

²²⁹ Tamże 357,11-358,19.

²³⁰ Priscianus. GL II 406,22 n.

c) Tryb służący do oznaczania postawy życzenia. Tryb życzący. *Ἐγκλιος εὐκτική (εὐχθεῖσθαι, „życzyć sobie, prosić”). *Modus optativus* (optare, „życzyć sobie”).

Optativus wyraża życzenie, by stało się to, czego jeszcze nie ma albo by trwało nadal to, co już jest ²³¹.

W języku greckim istnieją odrębne formy optatiwu we wszystkich trzech głównych rodzajach czasu, to jest w *praesens*, *praeteritum* i *futurum*. Otóż w związku z tym zadawano sobie pytanie, czy życzenie może dotyczyć przeszłości. Bliżsi logiki mówili: *nemo optat de praeterito*. Nie wszyscy jednak się z tym zgadzali ²³², co dowodzi, że przynajmniej niektórzy, jeśli nie ogół gramatyków, nie doszli w swych rozważaniach do tego, że tylko *indicativus praeteriti* oznacza czas, a inne tryby nie ²³³. Łacinnicy przyjmują istnienie także w ich języku trybu życzącego, choć nie mają dla niego własnych form. W przykładach na użycie tego trybu podają zawsze *coniunctivus praesentis* lub *imperfecti* i zaznaczają, że towarzyszy mu przysłówek *utinam* ²³⁴.

Helleni — jak wyżej powiedziano — łączyli w teorii czasu *praesens* z *imperfectum*, *perfectum* z *plusquamperfectum*, *aoristum* z *futurum*. Otóż w związku z trybami Georgios Choïroboskos zaznacza, że to, co my nazywamy *optativus praesentis*, należy również do *imperfectum*. Podobnie *perfectum* dzieli swój *optativus* z *plusquamperfectum*. Tylko *optativus aoristi* jest inny niż *futuri*. Podobnie ma się rzecz z infinitiwem, imperatiwem i koniunktywem ²³⁵.

d) Tryb służący do desygnacji podporządkowania. Tryb podporządkowania. Tryb łączenia. *Ἐγκλιος ὑποτακτική (ὑποτάσσειν, „podporządkować”). *Modus coniunctivus* (coniungere, „łączyć, wiązać”).

Oprócz wyżej wymienionych tryb ten otrzymał w obydwu klasycznych językach jeszcze wiele innych nazw. Te podane w nagłówku były najbardziej znane. Inne dla przejrzystości wyjaśnień wymienione zostaną w dalszym toku niniejszych relacji.

Helleńscy i rzymscy językoznawcy mieli z koniunktywem pewne kłopoty. W obydwu językach ma on własne paradygmaty, i to nie w jednym tylko czasie. Istnieje więc formalna podstawa do wyodrębnienia go spośród innych trybów. Wahali się jednak badacze w ustalaniu, jakie wyraża

²³¹ Ap. Dysc. *De constructione*, GG II,II 356,6-357,10; por. Macrobius. GL V 636,9 n.

²³² Plotius. GL VI 432,18-32.

²³³ Humbert, jw. § 228.

²³⁴ Np. Donatus. GL IV 381,20; Marius Servius Honoratus. *Commentarius in Artem Donati*. GL IV 411,31 n.

²³⁵ Choer., GG IV,II 6,1 nn.

on nastawienie duszy, jaką intencję psychiczną osoby mówiącej i czy w ogóle wyraża on jakieś nastawienie, analogicznie do innych trybów. Dostrzeżono odmienną funkcję syntaktyczną koniunktywu. Dążąc do stworzenia logicznie konsekwentnego systemu, za właściwy *coniunctivus* uznano tylko *coniunctivus* zależny, to jest ten, który występuje w zdaniach podporządkowanych. Stąd powstała grecka nazwa υποτακτική. To podporządkowanie wyraża w pewnym stopniu także nazwa łacińska²³⁶. Z samych nazw więc widać, że gramatycy obydwu języków zrezygnowali z przyznawania koniunktywowi desygnacji postawy psychicznej. Jeśli chodzi o *coniunctivus* niezależny, to częściowo uznano go za tryb odrębny (np. *concessivus*, *hortativus*), a częściowo włączono do innych trybów (np. w łacinie *coniunctivus iussivus* trzeciej osoby zaliczono do imperatiwu). Ale nawet po wyeliminowaniu koniunktywu niezależnego widziano w starożytności, że w zdaniach podrzędnych tryb ten nadal ma jeszcze wielorakie funkcje semantyczne. Od tych więc funkcji nadawano mu różne miana.

α) Ὑποτακτική (ὑποτάσσειν, „podporządkować”). Ἐπιϋεγκτική (ἐπιϋεγγύναι, „dołączyć”). *Coniunctivus* (*coniungere*, „łączyć”). *Iunctivus* (*iungere*, „łączyć”). *Adiunctivus* (*adiungere*, „dołączyć”). *Subiunctivus* (*subiungere*, „podłączyć”). Według jednych gramatyków tryb ten nosi takie imiona dlatego, że podporządkowany jest spójnikom (np. w grece ἵνα, ὅφρα, ὅπως²³⁷, a w łacinie np. *cum*, *ut*, *si*), a według innych natomiast dlatego, że złączony jest z inną, nadrzędną strukturą²³⁸. Ci drudzy zbijali pogląd pierwszy mówiąc, że *optativus* łączy się z *utinam*, a jednak nikt go nie nazywa koniunktywem²³⁹. Zgodni natomiast byli wszyscy, że te nazwy, jakkolwiek były interpretowane, mają podstawę w funkcji syntaktycznej koniunktywu, a nie w semantyce trybu na podobieństwo innych²⁴⁰.

β) Διστακτική (διστάζειν, „wahać się”) — „wyrażający wahanie”. Nazwa ta występuje już u Dionizjosa Traka. Określa, według niego, psychiczną postawę niepewności podmiotu mówiącego, np. w zdaniu εἰς γράφω²⁴¹ (por. łaciński *coniunctivus dubitativus*). Apollonios Dyskolos jednak wyraża co do tej funkcji pewne zastrzeżenia. Jego zdaniem wątpliwość oznaczana jest przez spójnik εἰς, a nie przez czasownik w formie koniunktywu²⁴².

²³⁶ Servius. *Commentarius*. GL IV 411,35 nn.

²³⁷ *Scholia Vaticana*. GG I,III 245,13 nn.; Choer., II,III 93,10a nn.

²³⁸ Sergius. *Explanations*. GL IV 504,4-9.

²³⁹ Tamże.

²⁴⁰ Np. Sophronius. GG IV,II 410,4 nn.

²⁴¹ *Scholia Vaticana*. GG I,III 245,13 nn.

²⁴² Ap. Dysc. *De constructione*, GG II,II 374,8 nn.

γ) Αἰτιολογική (αἰτιολογεῖν, „tłumaczyć przyczynę”) — wyjaśniający powód”. Występuje w zdaniach celowych ²⁴³.

δ) Ἀποτελεσματική (ἀποτελεῖν, „wywoływać, powodować”). Z podawanych w gramatykach starożytnych przykładów tej funkcji wynika, że autorzy nazwali tak *coniunctivus* w pewnego typu zdaniach zamiarowych, nieco innych niż te, w których występuje *coniunctivus* αἰτιολογική. Znajduje się on na przykład w zdaniu: ὁδὸς τὸ βιβλίον ἵνα ἀναγῶ ²⁴⁴. Sofronios wyjaśnia, że *coniunctivus* jako αἰτιολογική podaje za przyczynę celową czynność już osiągniętą, a jako ἀποτελεσματική — czynność taką, która ma się dopiero spełnić ²⁴⁵.

ε) Ἐπιρριμένη (ἐπαίρειν, „spuchnąć, nabrzmieć”) — „rozwinięty”. Nazywano tak ten *coniunctivus* ze względów formalnych. Wyrażenie z koniunktywem — mówiono — posiada więcej sylab, jest bardziej „nabrzmięte” niż wyrażenie z indykatiwem, np. *coniunctivus* εἶν ποιῆς wobec indykatiwu ποιεῖς (bez εἶν) ²⁴⁶.

O trybie ὑποτακτική Helleni mówili, że oznacza on albo czynności stawa-jące się (teraźniejsze), albo mające się stać przyszłe). Dlatego — wyjaśniali — żaden paradygmat koniunktywu nie posiada zakończeń właściwych dla czasu przeszłego. Korzysta z zakończeń na -ω i -μαι, właściwych dla *praesens* i *futurum* ²⁴⁷.

e) Tryb niezdolny do określania psychicznej postawy podmiotu. Bezokolicznik. Εγκλισις ἀπαρεμφατος (α- priv., παρεμφαινειν, „wskazywać”). *Modus infinitus* lub *inifinitivus*, „tryb nieokreślający”. *M. imperfectus*, „tryb niespełniony”. *M. Perpetuus*, „tryb niezmienny”.

Choć sam Dionizjos Trak zaliczył *inifinitivus* do trybów ²⁴⁸, to jednak nie osiągnął tak wielkiego autorytetu, by swój pogląd narzucić potomnym. Niektórzy z późniejszych gramatyków przeciwstawiali się mu twierdząc, że *inifinitivus* w ogóle nie jest trybem albo że jest, lecz w sensie niewłaściwym ²⁴⁹. Wątpiono nawet, czy on jest czasownikiem, bo przecież — mówiono — brakuje mu istotnych cech czasownika, jak zdolność do oznaczania osób i zdolność do oznaczania psychicznych intencji mówiącego. Wykazywano, że dwa czasowniki w ścisłym znaczeniu mogą wystąpić w zdaniu obok siebie tylko wtedy, gdy między nimi znajduje się spójnik,

²⁴³ *Scholia Vaticana*. GG I,III 245,17 n.; Choer., GG II,III 93,30a; Sophronius, GG IV,II 410,14 nn.

²⁴⁴ *Scholia Vaticana*. GG I,III 245,17 n.; Choer., II,III 93,29a n.

²⁴⁵ Sophronius, GG IV,II 410,14 nn.

²⁴⁶ *Scholia Vaticana*. GG I,III 245,18 n.

²⁴⁷ Theodosius, GG IV,I 72,9-20.

²⁴⁸ § 13(15b).

²⁴⁹ Np. *Scholia Marciana*. GG I,III 399,25-29; Choer., GG IV,II 4,33 nn.; Sophronius, GG IV,II 409,31-36.

a tymczasem *infinitivus* często towarzyszy innemu czasownikowi bez takiego spójnika. Nie może więc być czasownikiem. Broniono natomiast czasownikowego charakteru infinitiwu przypominając, że przecież oznacza on, jak czasownik, strony i czasy (!). Zarzut składniowy o braku spójnika między infinitiwem i drugim czasownikiem w jednym zdaniu zbijano wyjaśniając, że to tylko niektóre czasowniki tworzą taką konstrukcję z infinitiwem, a mianowicie tylko czasowniki woli, pożądania i życzenia oraz te, które same nie oznaczają żadnej czynności, np. *χρή, δεῖ, χρεωστω, οφείλω*. Wszystkie te słowa do swej zdolności oznaczania osób, trybów i liczby dołączają zdolność infinitiwu oznaczania czynności. W ten sposób razem tworzą *τέλειον λόγον* ²⁵⁰.

Antyczne nazwy bezokolicznika mają swe źródło w jego niezdolności oznaczania osób, trybów i liczb. Mimo tych „nieudoskonałości” stawiano go jakby ponad wszystkimi innymi formami czasownika. Przyznano mu godność nazwy czynności, to *ονομα τοῦ πράγματος* ²⁵¹ i jakby jej korzenia ²⁵². Słowo może wrócić z każdej postaci do bezokolicznika jako do swej nazwy fundamentalnej, *γενικον ονομα* ²⁵³. Oznacza on „czysty czasownik bez związku z realną rzeczywistością” ²⁵⁴. Jak z czterech substancji składają się ciała, tak tryby powstają z bezokolicznika ²⁵⁵. Jest on materią pierwszą i zaczątkiem czasownika. Bezokolicznik ma się tak do postaci czasownika, jak alfabet do nazw albo jak glina do naczynia ²⁵⁶.

f) Tryb służący do zapowiadania. *Modus promissivus*, „tryb zapowiadający.

Niektórzy łacinnicy, zdając sobie sprawę z możliwości istnienia wielu nastawień psychicznych podmiotu mówiącego, uznali lub przynajmniej nazywali *tempus futurum* trybem „zapowiadającym”. Mówią o takim trybie Probus ²⁵⁷, Victorinus ²⁵⁸, Pompeius ²⁵⁹, Diomedes ²⁶⁰, Servius ²⁶¹, Chari-

²⁵⁰ Choer., GG IV,II 6,24-8,18.

²⁵¹ *Scholia Marciana*. GG I,III 399,30-34.

²⁵² Choer., GG I,III 86,23a-25a.

²⁵³ Ap. Dysc. *De constructione* 1,51.

²⁵⁴ *Scholia in Dionysii Thracis Artem grammaticam*. GG II,III 86,23a-28a: *αυτη γαρ κυριως οημα καθαρον ουσιας μη καταμιγνυμενης*.

²⁵⁵ Choer., GG IV,II 5,10 nn.

²⁵⁶ Sophronius, GG IV,II 410,36-411,14.

²⁵⁷ GL IV 156,1.

²⁵⁸ Victorinus Maximus, GL VI 199,17 nn.

²⁵⁹ GL V 214,1 nn.

²⁶⁰ GL I 338,5 nn.

²⁶¹ GL IV 411,26 nn.

sius²⁶², Audax²⁶³ i inni. Donatus, a za nim paru innych gramatyków, zaznacza, że nie uważa *promissivus* za tryb, lecz za *futurum* trybu oznajmującego²⁶⁴. Przecież, mówili, nie znają tego trybu Grecy!²⁶⁵ Ponadto przypominali, że tryb powinien posiadać swe własne formy więcej niż w jednym tylko czasie, a *promissivus* dysponuje jedynie *futurum*²⁶⁶. Zwolennicy *promissivus* bronili swego poglądu argumentem, że nie może być mowy o istnieniu trybu oznajmującego w *futurum*, bo o czymś, co jeszcze nie istnieje, nikt oznajmiać nie potrafi; nikt tego, co dopiero być może, nie jest zdolny określać: *nemo indicat nisi quae novit [...], nemo indicat ea quae nescit*²⁶⁷.

g) Tryb pozbawiony osoby. *Modus impersonalis*, „tryb bezosobowy”.

Tryb ten, jak poprzedni, jest wymysłem Rzymian, i to tych samych, którzy przyjmowali *modus promissivus*. Nie oznacza on osób ani liczb, lecz samą tylko czynność i różne nastawienia psychiczne bez podmiotu. Częściowo jest podobny do bezokolicznika. Różnica polega, zdaniem owych gramatyków, na tym, że do *impersonalis* można dodać zaimek i wtedy oznacza on osobę, a do infinitiwu nie. *Inpersonalis* odmienia się przez inne tryby, np. *legitur a me (ind.)*, *legatur a me (imperat.)*, *utinam legatur a me (opt.)*, *cum legatur a me (con.)*. Poważniejsi jednak autorzy zauważyli, że skoro *impersonalis* nie ma własnych form, nie jest też odrębnym trybem, lecz pewnym gatunkiem czasownika, *genus verbi*²⁶⁸. Charisius zalicza do tego trybu także *gerundium*²⁶⁹.

h) Tryb służący do oznaczania samej czynności. *Modus gerendi*. *M. gerundi*.

O *gerundium* jako o trybie mówi tylko niewielu rzymskich mistrzów. Należy do nich Probus²⁷⁰, Victorinus²⁷¹, Sergius²⁷², Pompeius²⁷³, Ser-

²⁶² GL I 168,2-4.

²⁶³ Audax. *De Scauri et Palladii libris excerpta per interrogationem et respon- sionem*. GL VII 344,13-14.

²⁶⁴ Donatus. GL IV 381,19 n.; Sergius. GL IV 549,4 n.

²⁶⁵ Consentius. GL V 374,30 n.

²⁶⁶ Sergius. GL IV 503,35 n.: Per rerum naturam fieri non posse, ut unum tempus habeat aliqui modus.

²⁶⁷ Servius. GL IV 412,10-12.

²⁶⁸ Sergius. GL IV 504,15-30; Servius. IV 412,12-17; Macrobius. GI. V 634,31 nn.

²⁶⁹ GL I 562,36 n.

²⁷⁰ *Instituta artium*. GL 155,39-156,4.

²⁷¹ Victorinus Maximus, GL VI 199,17-23.

²⁷² Sergius. GL IV 504,30 nn.

²⁷³ GL V 214,1-6.

vius²⁷⁴. Włączali oni tu oprócz *gerundium* także te formy, które my nazywamy *supinum*. Bieglejsi gramatycy utrzymywali, że są to *participia futuri passivi* i *perfecti*. Na to jednak odpowiadano, że żadne *participium* nie kończy się na -u, jak np. *lectu*, i że jeśli są to *participia passiva*, to dlaczego niektóre z nich mają znaczenie czynne i mogą oznaczać agensa?

i) Tryb służący do oznaczania postawy pytającej. Tryb pytający. *Ἐγκλισις ἐρωτηματικῆ* (*erotav*, „pytać”). *Modus percunctativus* (*percontari*, „pytać”). *Modus interrogandi* (*interrogare*, „pytać”).

Za „odkrywców” trybu pytającego uchodzili w starożytności filozofowie²⁷⁵. Wymieniają go także w swoich rozprawach niektórzy gramatycy²⁷⁶. Bardziej poważni jednak odrzucali jego istnienie twierdząc, że brak mu własnej fleksji i że pytanie można zrobić nawet z pojedynczych nazw poprzez nadanie ich wypowiedzianiu odpowiedniej intonacji. Pytanie więc nie łączy się tylko z czasownikiem²⁷⁷. Należy uznać je za postać trybu *ἑρωτηματικῆς*²⁷⁸.

j) Tryb służący do desygnacji postawy proponowania. Tryb proponujący. *Ἐγκλισις υποθετικῆ* (*υποθεσθαι*, „podsuwać, proponować”).

Nazwą *ἔγκλισις υποθετικῆ* określili, według późniejszych relacji, filozofowie hellenscy to, co my uważamy za *coniunctivus hortativus*, a co niektórzy ze starożytnych gramatyków łacińskich zakwalifikowali jako *imperativus* pierwszej osoby. Gramatycy greccy nie włączyli go do listy trybów, uzasadniając to uwagą, że brak mu własnych końcówek, że występuje tylko w pierwszej osobie i że używa się go bardzo rzadko²⁷⁹.

k) Tryb służący do desygnacji postawy ustępowania. Tryb przyzwalający. *Modus concessivus* (*concedere*, „ustępować, zgadzać się”).

Wzmiankę o takim trybie pozostawił nam Victorius²⁸⁰ i Sergius²⁸¹. Zauważono, że służy on do przerywania sporów, wyraża bowiem ustęstwo.

l) Tryb służący do desygnacji postawy zachęcania. Tryb zachęcający. *Modus hortandi* (*hortari*, „zachęcać, nawoływać”). *M. adhortativus* (*adhortari*, „zachęcać, pobudzać”).

²⁷⁴ GL IV 412,17 nn.

²⁷⁵ Choer., GG IV,II 232,24-233,15.

²⁷⁶ Np. Victorinus Maximus. GL 199,17-23.

²⁷⁷ Choer., GG IV,II 232,24 nn.

²⁷⁸ Charisius. GL I 562,21-37.

²⁷⁹ Choer., GG IV,II 232,24-233,15.

²⁸⁰ Victorinus Maximus. GL VI 199,17-23.

²⁸¹ GL IV 505,3-11.

Niektórzy łacinnicy nazwali tym imieniem tzw. *coniunctivus iussivus*²⁸². Ogół jednak gramatyków rzymskich uważał go za *imperativus* trzeciej osoby.

Imiesłowu nie uznano ani w gramatyce helleńskiej, ani w rzymskiej za tryb. Nie mieści się on w ogóle nawet w definicji czasownika. Korzysta on bowiem z prawa odmiany przez przypadki, a tego prawa czasownik nie posiada.

Po tym przeglądzie tak wielu trybów wymienianych choćby sporadycznie w tradycji antycznej nauki o języku narzuca się taki wniosek: w najstarszej europejskiej teorii trybu dominowało przeświadczenie, że wyraża on intencje mówiącego. Było ono tak silne, że u niektórych gramatyków przekreślało helleński postulat, by tryb miał swe oparcie w odrębnych, to jest we własnych formach. Tryby mające fizyczną postać w modulacji głosu i w odpowiedniej formie czasownika informują, jaki cel ma dana wypowiedź osoby mówiącej lub, inaczej to formułując, jaką funkcję ma ona spełnić według zamierzeń osoby mówiącej.

W problematyce trybów pojawiła się także kwestia ich teoretycznego uszeregowania. Na ogół gramatycy starożytni, którzy przecież jako pierwsi ten kanon trybów układali, trzymali się dwóch kryteriów: (1) kryterium ilości posiadanych form w czasach i osobach, (2) kryterium stopnia autonomii semantycznej i syntaktycznej. Według ilości form lista powszechnie przyjętych pięciu trybów powinna w języku Hellenów wyglądać tak: 1. *indicativus*, 2. *optativus*, 3. *coniunctivus*, 4. *imperativus*, 5. *infinitivus*. Drugie kryterium jednak ten porządek mieszało. Na ogół najpierw wymieniano *indicativus*²⁸³. Uważano bowiem, że *indicativus* ujawnia całą budowę słowa. Tylko on wyraża naturę czynności. Tylko on spośród trybów określa rzeczywistość pozawypowiedzeniową²⁸⁴. Inne tryby nie oznaczają rzeczywistości obiektywnej, lecz intencje mówiącego. Gdy na przykład mówiący życzy sobie czegoś lub coś rozkazuje, tym samym ujawnia, że pożądana rzeczywistość jeszcze nie istnieje²⁸⁵. Za przyznaniem prymatu indykatiwowi opowiedział się Dionizjos Trak, Apollonios Dyskolos²⁸⁶, Donatus, Pryscjan i inni.

²⁸² Victorinus Maximus. GL VI 199,17-23; Diomedes. GL I 338,5-15.

²⁸³ Np. *Scholia Marciana*. GG I,II 400,1 nn.; Choer., GG II,III 85,40a-86,15a; Priscianus. GL II 421,20-422,5.

²⁸⁴ Priscianus. GL II 421,26-422,2: [...] quia prima positio verbi, quae videtur ab ipsa natura esse prolata, in hoc est modo, quemadmodum in nominibus est casus nominativus, et quia substantiam sive essentiam rei significat, quod in aliis modis non est.

²⁸⁵ *Commentum Einsidlense*. GL VIII 206,32-207,5.

²⁸⁶ By być rzetelnym w przekazie antycznej teorii, musimy zaznaczyć, że Apollonios Dyskolos nie był, zdaje się pewny, czy infinitivus, czy też indicativus powinien stać na szczycie listy trybów. Zob. GG II,III 85,27-39.

Z indykatiwem rywalizował w teorii niektórych uczonych antyku bezokolicznik. Uważano, że on powinien zajmować pierwsze miejsce, lub przynajmniej drugie, z następujących racji: Bezokolicznik jest źródłem, z którego pochodzą wszystkie postaci czasownika; jest czystym czasownikiem, ἄημα καθαρόν, i obiektywną nazwą czasownika²⁸⁷. Przeciwnicy odpowiadali, że przecież jeśli bezokolicznik jest nazwą, ὄνομα, czasownika, posiadającą nawet rodzajnik, to tym samym w ogóle przestaje być czasownikiem. Brakuje mu zdolności oznaczania osób²⁸⁸, intencji psychicznych i liczby. Z tych też powodów ogół gramatyków umieszczał *infinitivus* na końcu listy pięciu trybów.

Imperativus stawiano na ogół przed optatiwem i koniunktiwem, chociaż one mają wszystkie osoby, a on nie. Uważano jednak, że tryb rozkazodawczy ma więcej autonomii niż tamte. Na dowód przypominano, że *imperativus* występuje sam, jest αὐτοσώματος καὶ αὐτοκίνητος, a optatiwowi i koniunktiwowi towarzyszą jakieś przysłówki lub spójniki²⁸⁹.

Tak więc mimo różnicy zdań ustalili się w antyku kanon tylko pięciu trybów w następującym porządku: *indicativus*, *imperativus*, *optativus*, *coniunctivus*, *infinitivus*. Oparty on jest na powadze takich gramatyków, jak Dionizjos Trak, Donatus, Macrobius, Consentius, Pryscjan, Plotius, Dositheus i inni.

5. ZDOLNOŚĆ OZNACZANIA LICZBY. Αριθμός. NUMERUS

Tę zdolność dzieli czasownik z odmiennymi przez przypadki częściami mowy, ale robi to za pomocą własnych zakończeń. Podmiotem liczby oznaczanej przez czasownik jest zawsze któraś z trzech osób. Helleni wyróżniali trzy liczby: ἑνικός, δῦτικός, πληθυντικός²⁹⁰, łacinnicy w zasadzie dwie: *singularis* i *pluralis*²⁹¹, ale niektórzy z rzymskich gramatyków usiłowali pod wpływem greki wykazać, że i łacina posiada liczbę podwójną²⁹².

6. PRZYNALEŻNOŚĆ DO KONIUGACJI. Συζυγία. CONIUGATIO. ORDO

Ojciec gramatyki, Dionizjos Trak, określa koniugację tak: „Koniugacja jest układem czasowników, zgodnym z ich naturą”, συζυγία ἐστὶν ἀκό-

²⁸⁷ Choer., GG IV,II 5,10 nn.; Sophronius, GG IV,II 410,36 nn.

²⁸⁸ Osobę uważano za niezbędną do tego, by pokazać całą czynność: παν πραγμα δια προσώπου οἴεται (Scholia Marciana. GG I,III 400,6).

²⁸⁹ Np. Priscianus. GL II 424,8 nn.; Choer., GG II,III 91,27a-33a.

²⁹⁰ Dion. Th. § 13(15); Choer., GG IV,II 7,23 nn.

²⁹¹ Charisius. GL I 168,1; Diomedes. GL I 334,1-15; Donatus. GL IV 384,1 n.; Priscianus. GL II 45,1 nn.

²⁹² Donatus. GL IV 384,2.

λουθος ὀημάτων κλίσις²⁹³. Przejął tę definicję dla łaciny Pryscjan: *Coniugatio est consequens verborum declinatio*²⁹⁴. Grecka nazwa i łacińska *coniugatio* oznaczają nie paradigmat zmieniających się przez poszczególne osoby i liczby sufiksów fleksyjnych czasownika, lecz „wiązkę” albo „zbiór” albo „zestaw” czasowników o tym samym zakończeniu. To samą oznacza nazwa *ordo*. Słuszność takiej naszej interpretacji poświadcza jeszcze inna antyczna definicja: συζυγία τούτων ἐστὶ δύο ἢ καὶ πλείονων εἰς αὐτὸ σύνδοδος καὶ συνάφεια, „Συζυγία jest zatem zebraniem i złączeniem dwóch lub więcej rzeczy w jedno”²⁹⁵. Helleni układając czasowniki w „wiązki”, brali pod uwagę nie ostatnią głoskę, lecz przedostatnią. Dzięki tej metodzie doliczyli się trzynastu „wiązek”, tworzących trzy typy: I. *Barytona* na -ω: 1. czasowniki na β, φ, π, πτ; 2. czasowniki na γ, κ, χ, κτ; 3. czasowniki na δ, θ, τ; 4. czasowniki na ζ, ι σσ; 5. czasowniki na λ, μ, ν, ρ; 6. tzw. czasowniki czyste na -ω, np. βασιλεύω; II. *Perispomena* na -ω (dzielono je według dwugłosek w zakończeniu drugiej osoby liczby pojedynczej): 1. czasowniki z dwugłoską ει; 2. czasowniki z dwugłoską ε; 3. czasowniki z dwugłoską ου; III. Czasowniki na -μι: 1. ze wzorem ἴσθημι; 2. ze wzorem ἴστημι; 3. ze wzorem διδομι; 4. ze wzorem πῆγνυμι. Niektórzy do typu barytonowego dodawali jeszcze „wiązkę” czasowników na -ξω i -ψω²⁹⁶.

Niektórzy z późniejszych gramatyków helleńskich uważają, że istnieje tylko 10, a nie 13 „wiązek”²⁹⁷.

Część łacinników wydzielała 4 koniugacje²⁹⁸. Przynależność czasownika do jednej z nich rozpoznawali po zakończeniu drugiej osoby liczby pojedynczej trybu orzekającego: 1. -as, 2. -es, 3. -is krótkie (*correpta*), 4. -is długie (*producta*). Inni utrzymywali, że są tylko 3 „zespoły”: 1. -as, 2. -es, 3. -is krótkie lub długie²⁹⁹.

W nieco późniejszym okresie rozwoju gramatyki doszło do rozróżnienia dwóch aspektów koniugacji: koniugacja jako zespół czasowników o tym samym zakończeniu oraz jako wzorzec, według którego czasowniki danej „wiązki” odmieniają się przez osoby i liczby, a także czasy itd. Te odmiany nazywano także deklinacją: *itaque omnia verba quae eiusdem ordinis (= coniugationis) erunt similem etiam declinationem habent*³⁰⁰.

²⁹³ Dion. Th. § 14(16).

²⁹⁴ GL II 442,18.

²⁹⁵ Sophronius. GG IV,II 415,19 nn.

²⁹⁶ Dion. Th. § 14(16.17.18b); Choer., GG IV,II 13,19 nn.

²⁹⁷ Priscianus. GL II 442,22 n.

²⁹⁸ Charisius. GL I 168,35 nn.; Priscianus. GL II 442,22 nn.

²⁹⁹ Charisius. GL I 175,30 nn.; Diomedes. GL I 346,31 nn.; Donatus GL IV 359,12 nn.

³⁰⁰ Charisius. GL I 169,3 n.; por. Priscianus. GL II 442,24 nn.

7. POSTAC. Εἶδος

Czasownik posiada cechę εἶδος, „postać”, podobnie jak inne części mowy. Wyodrębnił ją Dionizjos Trak i przeciwstawił „schematowi”, σχῆμα. Późniejsza tradycja, nawet zależna od Dionizjosa, już postaci wśród cech czasownika nie wymienia. Według Dionizjosa czasownik może mieć postać pierwotną, πρωτότυπον, np. ἄρδω, oraz pochodną, παράγωγον, np. ἀρδένω³⁰¹. W teorii innych gramatyków ta cecha nie utrzymała się, ponieważ, ich zdaniem, określa ona samą tylko formę czasownika bez specyfikacji semantycznej³⁰².

8. SCHEMAT. Σχημα. FIGURA

Ta cecha czasownika określała jego budowę słowotwórczą. Posiadają ją także nazwy. Dionizjos, a za nim inni Hellenowie oraz Rzymianie dzielili czasowniki na takie, które mają schemat prosty, σχῆμα ἁπλοῦν, np. φρονῶ (*figura simplex*, np. *cupio*), oraz na takie, które mają schemat złożony, σχῆμα σύνθετον, np. καταφρονῶ (*figura composita*, np. *concupio*), i wreszcie na takie, które mają schemat pochodny od schematu złożonego (zazwyczaj od złożonych imion), σχῆμα παρασύνθετον np. φιλιππίζω (*figura decomposita*, *id est a compositis derivata*³⁰³, np. *concupisco*³⁰⁴). Ogół gramatyków łacińskich upraszczał podział tylko do dwóch schematów: do prostego i do złożonego³⁰⁵.

9. ZDOLNOŚĆ OZNACZANIA RODZAJU CZYNNOŚCI. FORMA

Rzymianie dopatrzyli się w swoim języku, że czasownik ma zdolność oznaczania tego, co w nowożytnym językoznawstwie nazywa się rodzajem czynności. Jest to kategoria typowo semantyczna, ale ma swoje wyznaczniki formalne. Starożytni teoretycy łączyli „formę” w jakiś sposób z trybami. *Modi* mianowicie i *formae* tworzą, według nich, *qualitas*, „jakość semantyczną” czasowników. Związek ten faktycznie istnieje, bo *formae* mają podstawę w sufiksach słowotwórczych, a te poprzez adaptację odpowiednich zakończeń fleksyjnych włączone są w tryby. Tworzą więc

³⁰¹ Dion Th. § 13(15); *Scholia Marciana*. GG I,II 364,1-4; 397,34-37; Choer., GG IV,II 9,23 nn.; Sophronius. GG IV,II 412,18-34.

³⁰² Choer., GG IV,II 9,24 nn.

³⁰³ Priscianus. GL II 434,23.

³⁰⁴ Dion. Th. § 13(15); Choer., GG IV,II 10,14-19; Sophronius. GG IV,II 412,35-413,7; Priscianus. GL II 434,20 nn.

³⁰⁵ Np. Diomedes. GL I 335,8 nn.; Charisius. GL I 167,23 n.; Probus. *Instituta artium*. GL IV 159,35 nn.; Donatus. GL IV 360,8 n.

jeden zespół desygnujący. Ich desygnaty jednak są różne: tryby oznaczają psychiczne intencje mówiącego, *formae* natomiast — rodzaj czynności. Najbliższy kontakt miałyby *formae* z infinitiwem, bo on oznacza czystą czynność obiektywną, a także częściowo z indikatiwem, gdyż ten oznacza „nastawienie duszy” mówiącego na opis czynności oraz ową obiektywną czynność.

Ważne dla nauki „odkrycie” rodzajów czynności, to jest tak zwanych form, otrzymało u łacinników teoretyczną podbudowę. Analizując działanie człowieka, zauważono, że przebiega ono według pewnej kolejności. Najpierw powstaje zamiar czynu, potem jego zapoczątkowanie, wreszcie spełnienie do końca. Może też jakaś czynność wielokrotnie się powtarzać. Czasowniki mają, dzięki swoim zakończeniom, zdolność eksponowania desygnacyjnego jednego z tych etapów przebiegu czynności. I tak intencję spełnienia czynności wyraża „forma medytacyjna”, *forma meditativa* (m.in. czasowniki na -rio, np. *lecturio*), zaczęcie czynności — „forma inchoatywna”, *forma inchoativa* (m. in. czasowniki na -sco, np. *calesco*), dopełnienie czynności — „forma perfektywna”, *forma perfecta vel absoluta* (np. *lego, curro*), częstotliwość czynności — „forma frekwentatywna”, *forma frequentativa* lub *saepius agendi* (np. *lectito, scripito*)³⁰⁶.

Helleni nie dopatrzyli się u siebie form oznaczających rodzaj czynności. W ich języku zagadnienie to wiąże się z nauką o desygnacji czasów. Na przykład *praesens i imperfectum* mogą oznaczać frekwentatywność czynności albo duratywność, *aoristos* — inchoatywność, perfektywność i terminatywność itd.³⁶⁷

IV. IMPERATIVUS NA TLE ANTYCZNEJ TEORII CZASOWNIKA

Czym więc jest tryb rozkazujący w świetle antycznej teorii czasownika? Jaką niesie problematykę?

Dzięki użyciu trybu rozkazującego w inwokacji rozpoczynającej najstarszy poemat Świata Zachodniego wszedł tenże tryb wcześniej niż sam czasownik jako taki do problematyki badań filozoficznych, retorycznych i gramatycznych. Pomijając dosyć niepewną dla nas koncepcję Protogorasa, możemy powiedzieć, że przez całą starożytną tradycję badawczą omawiano *imperativus* jako element konkretnego wypowiedzenia. Od początku dostrzegano zależność funkcji rozkazodawczej imperatiwu od kon-

³⁰⁶ Sergius. GL IV 503,25; Servius. GL IV 412,27 nn.; Charisius. GL I 561,19 nn.; Audax. GL VII 345,1 nn.

³⁰⁷ Np. Schwyzer, jw. 2 Bd. s. 270, 275, 280; Humbert, jw. § 232 nn.

tekstu wypowiedzeniowego, bliższego i dalszego. Uświadomiono sobie istnienie szerokiej skali rozkazodawczości imperatiwu i jej związku z intencją sprawcy mowy oraz z intonacją i całym sposobem wypowiedzenia. Uznano konieczność podejścia strukturalnego, które, badając całą wypowiedź, zastanawia się nad tym, kto nakazuje, komu, co i jak.

Zapoczątkowanie badań językowych przez filozofów zdecydowało o kierunku zainteresowań gramatyków. Na pierwszy plan badawczy kładli oni zawsze zagadnienia semantyczne. Dzięki temu także w teorii czasownika zastanawiali się przede wszystkim nad desygnacją poszczególnych jego kategorii, jak czas, osoba, strona, tryb itp. Wyniki ich dociekań w tej dziedzinie zasługują i dziś na głęboką uwagę, zdumiewają trafnością i głębią. Natomiast do ich ustaleń związanych z formami czasownika historia wniosła wiele poprawek. Gramatycy greccy, dziedzicząc wielką tradycję filozofii helleńskiej, wyprzedzają gramatyków łacińskich i zmuszają ich niejako wielokrotnie do opisywania swego języka według prawideł i schematów greckich.

Uprzywilejowanie semantycznego kierunku badań gramatycznych odbiło się także na teorii imperatiwu. *Imperativus* jako tryb oznacza psychiczną nastawienie sprawcy wypowiedzi; to jest osoby w mowie pierwszej, na wydanie rozkazu osobie drugiej, z którą pozostaje w kontakcie. Cała jego wypowiedź podporządkowana jest temu celowi, bo cała, a nie część tylko, uzewnętrznia jego intencje. Ponieważ psychiczna postawa człowieka, w skład której wchodzi myśl, uczucia, wola itd., może posiadać różne stopnie napięcia, stąd i tryb rozkazujący czasem wyraża zdecydowany rozkaz, a czasem tylko prośbę, zachętę, życzenie, pragnienie lub nawet przyzwolenie. Ważne jest więc w badaniach nad użyciem imperatiwu pytanie, jaki posiada on stopień konatywności. Analiza musi objąć całą wypowiedź i szukać w niej form oznaczających ten stopień.

Imperativus ma swego nadawcę i odbiorcę. Nadawcą jest zawsze osoba pierwsza, mówiąca, odbiorcą tylko druga, nigdy trzecia ani pierwsza. Analizując zatem konkretny tekst z imperatiwami, zwrócić trzeba uwagę na to, jak określa się osoba mówiąca i kim jest osoba druga. A ponieważ osoby określane są także przez liczbę, nie można pominąć kwestii, czy są to osoby pojedyncze, czy mnogie.

Funkcją osoby drugiej w wypowiedzi rozkazodawczej jest przyjęcie tej wypowiedzi i wypełnienie rozkazu. Jeśli dany *imperativus* ma formę osoby drugiej, treść rozkazu, wiążącego tę osobę, określona jest przez sam *imperativus*. Trzeba jednak pamiętać, że według starożytnych tylko *indicativus* + *infinitivus* bezpośrednio oznaczają daną czynność jako realną, w imperatiwie i w innych trybach oznaczana czynność istnieje tylko intencjonalnie. Gdy *imperativus* ma formę osoby trzeciej, wtedy postulo-

wane zadanie drugiej osoby nie posiada żadnego formalnego wyznacznika, nie jest w żaden sposób oznaczone. Po prostu ona sama ma zdecydować, jakich podjąć się działań, by skłonić osobę trzecią do spełnienia nakazanej przez rozkazodawcę czynności. W tych działaniach musi najpierw się znaleźć nawiązanie kontaktu z ową osobą trzecią i przekazanie jej rozkazu. Objąć one także mogą różne środki perswazji. Bogatego przedmiotu badawczego dostarczy tu określenie osoby trzeciej i jej relacji z drugą.

Imperativus jako jedna z postaci czasownika obdarzony jest również zdolnością oznaczania strony. Nakazuje więc odbiorcy zajęcie jednej z dwu fizycznych postaw w stosunku do określonej czynności: albo samemu ją wykonywać, albo znieść ją na sobie, gdy wykonuje ją ktoś inny. Nie tylko pierwsza, aktywna, ale i druga, pasywna, to jest „doznająca” postawa, wyraża aktywne zaangażowanie woli wykonawcy rozkazu. Inaczej rozkaz w stronie pasywnej nie miałby sensu. Przy postawie bowiem „doznającej” wykonawca nie ma wpływu na przebieg czynności, która do niego z zewnątrz dociera. Jaki więc przedmiot ma mieć wtedy spełnienie rozkazu? Co ma robić wykonawca, jeśli otrzyma zakaz doznawania czynności, która przecież od niego nie zależy? Czy przeciwstawiać się jej, czy też tak się psychicznie uniezależniać, by ta „atakująca” go czynność wewnętrznie go nie dotknęła? Takich problemów gramatycy nie rozważyli w zachowanych do naszych czasów dziełach. Interesować one jednak musiały stoików. I dużo, jak mówią starożytni, na te tematy napisali. Niestety, traktaty owe zaginęły.

Antyczni gramatycy zauważyli, że w zakresie desygnacyjnym imperatiwy wszystkich czasów należą do *futurum*. Różnica jednak występuje, jeśli chodzi o język grecki, w oznaczaniu rodzajów i aspektów czynności. Inne rodzaje czynności oznacza *imperativus praesentis*, inne *imperativus perfecti* i inne *imperativus aoristi*. *Imperativus* łaciński oznacza niektóre z tych rodzajów, np. frekwentatywny, dzięki specjalnym sufiksom słowotwórczym. Dla badacza zatem imperatiwu w tekście jakiegoś autora ważne będzie i to, jaki rodzaj czynności najczęściej jest nakazywany.

Z całej antycznej doktryny o czasowniku wynika, że jego funkcja desygnująca w strukturze logicznego wypowiedzienia obejmuje następujące elementy tej struktury:

1. Osoba mówiąca. Czasownik oznacza jej istnienie, udział w mowie, liczbę i intencje psychiczne, dla których mówi.
2. Osoba, do której mowa jest skierowana. Czasownik określa jej istnienie, udział w mowie i udział w czynności.
3. Czynność (lub stan). Czasownik oznacza jej istnienie realne lub zamierzone, jej rodzaj, aspekt i miejsce w czasie.

4. Podmiot zdania. Czasownik oznacza poprzez strony jego udział w czynności.

5. Czas. Czasownik oznacza stopień jego wypełnienia przez czynność.

Imperativus jako forma czasownika zachowuje te wszystkie przedmioty desygnacji, poszerza natomiast określanie osoby drugiej. Dla tego określania podporządkowuje sobie *vocativus*. *Imperativus* uintensywnia udział drugiej osoby w mowie, zmusza często do nawiązania kontaktu z osobą trzecią i nakłada na nią obowiązek bezpośredniego lub powodującego realizowania czynności albo ustosunkowania się do niej.

L'IMPERATIVUS SUR LE FOND DE LA THÉORIE ANTIQUE DU VERBE

Résumé

L'auteur de l'article présente le développement de la théorie antique du verbe, de Protagoras jusqu'à la fin de l'Antiquité. Il tient compte de la doctrine de Platon, d'Aristote, des stoïciens et des grammairiens hellènes et romains. A partir de ces vues antiques, il essaie de montrer la problématique scientifique de l'impératif.